

Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki...

Zarząd Akcyonaryuszów. Ma. Kuera, prezydent 470 Mitchell Str. w Milwaukee...

Zarząd Drukarni. Karol Szarzyński, kasyer 482 Mitchell Str. w Milwaukee...

Walecy Piotrowski, Jakob Kubal, Ignacy Wondziński. Rada Gospodarcza.

Cena Ogłoszenia. Od wi-rza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c...



Appearing every Wednesday. The only Polish Newspaper in Milwaukee...

Subscription \$ 2.00 per year.

Board of Directors.

Max. Kuera, president 470 Mitchell Str. w Milwaukee...

Administration of Printing.

Karol Szarzyński, cashier 482 Mitchell Str. w Milwaukee...

Walecy Piotrowski, Jakob Kubal, Ignacy Wondziński. Board of trustees.

Rates of Advertising

One line once \$0.25, One inch once 1.00, One inch one year 20.00

Office 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wis

The 'ZGODA' Printing Office executes all kinds of Job printing...

Biuo Rządu Central. Związku Narod. Pol. jest Nr. 538 S Clark st Chicago III

Wydańictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki. [Redaktor Dr. Pawel Gawrzyjelski.] Drukarnia i ekspedycja 411 Mitchell Str. Milwaukee, Wis. Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

THIS PAPER may be found on file at GEO. F. ROWELL & CO'S NEWSPAPER...

Agenci „Zgody.“

W Nowym Yorku N. Y. Patrzykowski J., 193 Druga ul. Frankiewicz Tadeusz, 25 Delancy ul. W Brooklynie E. D. Kornobis T., 159 5ta ul. W Jersey City. Jurkowski L., 188 12th ul. W Filadelfii Pa. Patrokowski, Thompson ul. podjazd Frano Ford Road. W Pittsburghu Pa. Rosiński J., L. B. 1112 Penn Ave. W Chicago III. Majewski M., 709 Milwaukee ave. Drzymala A., 91 Canalport ave. Dankowski E., 58 Liberty ul. Sowadzki, 449 S. Desplain ul. Koch Fr., 734 W. 18ta ul. Czachorowski L., 465 S. Halsted. I. N. Morgenstern, 504 Blue Island Ave. Kowalski J. w South Chicago. W Grand Rapids Mich. Głowczyński M., 23 W. Bridge ul. W Louisville Ky. Richter Jan, 15ta ulica, między Rowan Portland ave. W South Bend Ind. Słowiński Bolelaw. W Bay City Mich. Fryleski W., 12 ulica, head of Washington W Detroit Mich. Dembiński Jan, 474 Orleans ul. W Du Luth: Ludwikowski K. W Milwaukee Wis. Michalak W., 788 36ia ave. Skrzyński P., 939 Doty ul. W Pontiatku Wis. Blaska Józef. W Alberta Sauk Rapids Minn. Wamka Jan. W Lemont Ill. Szałchetka M. W Sand Beach Mich. Leszczyński J. W Buffalo. Górski A. F. W Portsmouth Mich. Breksi Jan. Bridgeport Conn. L. S. Maliszewski 300 Main str, W La Crosse. Mazurkiewicz H. A. P. W St. Paul Minn. Wona Jan, Charleton ul. Józef Maca 15 7th ul. W Chester Ill. Dreczka A. W La Salle Ill. Walloch, Vinceny. W Northem Wis. Jan Cichy. W Toledo O. Ludwikowski Marcin. Wollmeyer G. W Endom Ill. A. Malinowski. W Winona Minn. Robert Zaborowski. W Wilno Minn. Marcin Mazany. W Łanicy Wis. W Rożański. Zarząd finansowy.

FARMY! FARMY! Bierzcie udział w naszej taniej wycieczce na Grunta w nowej polskiej Kolonii "POZNAŃ" w Kandiovich powiecie...

Drukarnia „Zgody” jest obecnie tak urządzona, iż może wykonywać wszelkie prace w zakresie drukarski wchodzące...

Polska Kolonia. Stanisławowo MINNESOTA. W polskiej kolonii Stanisławowo są przeliczne grunta do sprzedania...

Akier gruntu kosztuje tylko od 4 do 6 dolarów na 6 lat wypłaty, ale wkrótce cena pójdzie w górę...

Ekspursja na grunta do Stanisławowa! wychodzi z Chicago co 2 tygodnie w każdy poniedziałek...

J. N. MORGENSTERN.

9 LaSalle str. 538 S Clark Str. Chicago Ill. Generalna Agentura ZABEZPIECZENIA OD OGNIA.

DR. H. XELOWSKI.

Praktyczny i doświadczony LEKARZ POLSKI który tu już przed dziesięć laty praktykował...

Do Grup Zw. Nar. Polskiego.

Spowodowany częstymi zapytaniem oznajmiam że Rząd Ctr. sprawi oprócz zwyczajnych odznak...

Do Grup Zw. Nar. Pol.

Niniejszym pozwalam sobie zwrócić uwagę Sz. Towarzystwom na Dyplomy dla członków Związku...

W. SŁOMIŃSKA.

Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobnią Chorągwi Kościelnych i Narodowych...

POLSKA APTEKA

w MILWAUKEE, WIS. 482 Mitchell Str. narożnik 3ej Ave. Karol Szarzyński.

Sprawozdanie finansowe Rządu Centralnego Zw. Nar. Polskiego

Table with columns: Fundusz żelazny, dochód, rozchód. Includes sub-tables for Stan kasy i-go Lipca and Ogólny Stan Finansowy.

W ubiegłym kwartale przybyło 83 nowych członków, tak że Związek z dniem 1-go Paź. przy zamknięciu miał 504 członków...

W odznakach zostało sprawionych 100 srebrnych, 20 emalowanych i 2 złotych pozostaje w zapasie 40 sbr., 1 em. i 1 złota.

Large table titled 'Winienn. Rachunek Grup. Ma.' listing various groups and their financial status with columns for group name, items, and amounts.

Do Czytelników.

Winnymy czytelnikom „Zgody” doniesienie, że dla nieprzewidzianych przyczyn ostatni numer „Zgody” wyszedł o jeden tydzień za późno...

Trudności, w jakich obecnie „Zgoda” się znajduje, powinne być przyczyną, aby każdy Polak, któremu dobro Związku i zarazem „Zgody” nie jest obojętnym...

Co się tyczy redakcji, jej staraniem będzie pisać prostym i zrozumiałym dla każdego stylem; zajmować się z całego serca interesami Związku...

„Mam zaszczyt przedstawić tu projekt światłej rozprawki kongresu włoskich Towarzystw historycznych...

ODEZWA.

W skutek wyjazdu p. Brodowskiego korespondencyja „Zgody” przez niejaką czas zalega. Przepraszamy, że dopiero w kilku dniach będziemy w stanie odpowiedzieć na zażegnane listy.

Muzeum Narodowe w Rapperswyli i kongres historyczny w Turynie

Gazeta Del Popolo z dnia 18 Września zdaje sprawę z mowy wypowiedzianej na jednym z ostatnich posiedzeń kongresu historycznych...

„Do JW. Prezesa kongresu Towarzystw historycznych włoskich w Turynie.

Villa Broelberg pod Zurichem 16 Września 1885 r. „Mam zaszczyt przedstawić wam światnemu kongresowi historycznemu następujący projekt na korzyść Instytucji i Muzeów historycznych w różnych krajach...

„Cechą naszej epoki jest wspólność w pracy dążącej do rozszerzenia światła naukowego i pewna solidarność w tym względzie...

„Jednakże wśród tej pracy i praktycznej działalności znajduje się próżnia, którą zapelniać należy. Liczne fundacje naukowe, muzeum historyczne i biblioteki nie są dostatecznie znane przez wielką publiczność...

„Aby ten cel osiągnąć, należałoby się porozumieć z temi zakładami, zwołać kongres międzynarodowy złożony z ich delegowanych, poddać ten projekt łączności pod dyskusję...

„Mam zaszczyt przedstawić tu projekt światłej rozprawki kongresu włoskich Towarzystw historycznych, w nadziei, że rządy wzięte w tym względzie inicjatywę w sprawie, której odmowa praktyczności nie można, i tak wielce użytecznej dla upowszechnienia historycznej wiedzy.

„Łącząc wyraz wysokiego poważania i gorącego współczucia.” Założyciel i kurator Muzeum, Władysław hr. Plater. J. Excell. Correnti w znakomitej formie wyraził się jak następuję. Podajemy jej treść.

„Dostojni panowie! Wicie, dla czego ja, który bardzo dbałem o zaszczyt uczestnictwa jako słuchacz w tym świętym kongresie, przybywam późno na wasze wzwwanie. Widać tu mężów, których oddawna przywykłem wielbić, jako mistrzów; widzę tu towarzyszy studiów, z którymi wchodzić w zapasy nigdy nie myślałem, jakże mogę osmieleć się przyjąć tak wysoką (prezdydencką) godność jaką podobają się wam mnie zaszczyścić. Niczemu innemu nie przypisuję tego zaszczytu, jak tylko przyjacielskim uczuciom tych, którzy uporczywie trwają w przekonaniu, że znajdują we mnie to, do czego nie śmienię rościć prawa...

W celu namowkim byłem po raz drugi w tych dniach w Rapperswyli w tym historycznym zamku, gdzie jak wam wiadomo, gromadzą się zabytki i dokumenty historyi polskiej. Widziałem książki, manuskryta i autografy, których liczba znacznie od ostatnich lat się powiększyła. Podziwiałem cenny memoriał, gdzie przez lat 55 wpisany są odcienie wielkiej krzywdy narodu wykreselonego z karty geograficznej, komentarze dzienników, nowe prawa i wyroki, książki które z zażaleniem, lub z niewagą zdają sprawę z wiekowego Polski udręczenia, spis rzeczywiasty faktów historycznych mądrze prowadzony, z wytrwałością godną podziwienia. Wszystko to daje możność do prostowania historii podziemnej zastolniczej pomroka półwiekowego męczeństwa.



„Anachoreta Rapperswylski poświęcił całe życie tego długiego wygnania zbieraniu, zapisywaniu i układaniu tego kosztownego diariusza i oświadczył że szczerze Altem wam przedstawi myśl na czepienie. Tu może ci dać sprawę z projektu wyższej unieszczonej łączności zakładów muzycznych, popierając go j. ko wielkiego użytku dla cywilizowanego świata. Mówca tak zakończył swoje przedstawienie:

„Gdyby kongres międzynarodowy mógł być zainicjowany i otrzymanym od rządów cywilizowanych, w takim razie przy uczeniu i wzajemnym ułatwieniu poszukiwani i wymiany dokumentów historycznych myśli hr. Platerra byłaby już w połowie wykonaną. Mnie się zdaje, że myśl tak użyteczna g. dnia jest kongresu historycznego wstępnego, ten bardziej że nie ma nikogo, obojętnie nie wiedział, że u niektórych rządów jest prawie państwo-wa koniecznością, powstrzymać zbędną ciekawość w badaniach faktów, które chcieliby dać światu zapomnieć. Nie ma także nikogo, obojętnie nie wiedział, że są jeszcze ludy, którym się zaprzecza byt indywidualny i szlachetny; ale prawdziwe szlachectwo nie obawia się genealogicznych badań; w tem położeniu znajduje się nasza Italia, która dzięki Bogu nie ma potrzeby ukrywać się z przeszłości błędami; stały się one dla niej nauką i dziś może się wypowiadają z win swoich odkupionych heroicznym poświęceniem i pokrzepiającym rozgrzeszeniem wolności.”

### Korespondencye.

Bay City, Mich. 14 Października 1885.

W jednym z ostatnich numerów Zgody umieszczona była korespondencya z Sand Beach mówiąca obszernie o stosunkach tutejszej Polonii. Ponieważ autor takowej nie mieszkał w mieście naszym niektóre fakta interesować mogące publiczność polską pominał, pozwalam sobie takowe uzupełnić.

Stręk robotników, by wywalczył dziesięć godzinną pracę dzienną, zakończył się jak wiadomo klęską dla robotnika. Polacy, reprezentując doświadczoną liczbę, stracili mimo od strony obcej nam narodowości przyczynę pomocy materialnej, lecz zyskali a smutnym zakomunikowaniu strejku zawładniać do można, że ogół przyszedłszy narzecze do przekonania, że liczyć na obcą pomoc nie zawsze wypłaca, i w własną siłę wierzyc oczekają.

Stare hasło „Zgoda buduje” znalazło pełny oddźwięk w ogóle naszym i jak najlepsza harmonia panuje obecnie, która obficie plony wydawać poczyna. Polacy kierując się z zdrową zasadą, że jednaki zjednoczeni siłami i wspólna harmonia dzieło powzięte przeprowadzić można, wywiązały się z zaszczytem dla imienia polskiego z powziętego celu.

Zważywszy bowiem liczbę narodowości polskiej, każdy uczył potrzebę szerszej i gruntowniejszej organizacji w ogóle naszym, by w razie potrzeby i przypadku nieszczęścia Polak robotnik mógł rachować na opiekę i pomoc od ziemaków swoich. W tym celu zawiązało się za pewne pierwsze w Stanach Zjednoczonych „Stowarzyszenie Rodaków Polaków w Bay City, Mich” a sądząc z liczby członków, która w przeciągu trzech miesięcy do trzydziestu wzrosła, muszą celem i zasady, z którymi publiczność Polska, gdy konstytucya ukończona będzie, bliżej obznajmiami, odpowiadając życzeniom każdego ciężko pracującego.

Nadmienić nam wypada, że po ustąpieniu ostatniego proboszcza ks. Szklarczyka parafia uciepiła w pierwszych tygodniach opróżnienia na pociechach religijnych i z upragnieniem oczekiwania zapowiedzianej myśli ks. Szulca, który o ile możności potrzeby parafian zaspokoić się starał.

Objawia się niedawno na dłuższy czas administrację tutejszej parafii, anielską dobrocią i wysilającą pracą, zaciera ślady dłuższej nieobecności kapłana, za co ogół cały, najserdeczniej podziękować.

## Dziecie STAREGO MIASTA.

OBRZEK WSPÓŁCZESNY

narysowany z natury przez **B. Bolesławitę.**

Ciąg dalszy.

Ale zbliżywszy się, ujrawszy go biedne dziewczę, któremu na lzy zbierało się od pół godziny, rozlała się płaczem powstrzymanym naprzód, zakryła sobie oczy. Gdy je podniosła, ujrzała Franka zacerwanionym, odżyłym; szukał jej ręki, aby ją do ust przycisnąć.

W milczeniu spotkały się ich oczy przelaty, i żadne z nich nie poskarżyło się na tę boleść, której winni byli chwilę niebiańskiego szczęścia.

— Franku! bracie! — rzekła Anna; — zobądz się na siłę... wstań, musisz z tą wyjsć. Mamy dla ciebie schronienie bezpieczne... trzeba uciekać, dopóki kalkiem nie rozednie. Oto twoj przyjaciel... doróżka czeka cię na rogu świętojańskiej ulicy... my ci pomożemy... wszystko drzemie... przepuszczaj nas... Będziesz miał dość siły!

— Przy tobie! — zawołał Franek, podnosząc się.

Ale w tej chwili osunął się na łóżko i pobjadał. Złamał go straszliwy ból w ręku; zaciął zęby, zmarszczył czoło, wstał powtórnie,

nie mu winien. — Polacy tutejsi mogą się cieszyć z przedsiębiorstwa ducha rodaków swoich, pp. bracia Leszczyńskich i Męczarskiego, którzy lgo października na głównej ulicy Centralnej, skład blawenty w szerokiach rozmiarach otworzyli. Angielskie gazety bardzo chwalenie wyrażają się o energii i przedsiębiorstwie ziemaków — naszych, a ogół cały polski zapewne poprze nowe przedsiębiorstwo polskie zważywszy, że każdy po staro-polsku przysięgłym zostanie i w ojczynej mowie rozumuć się może. O guście w wyborze zakupionych towarów mówią nam nie potrzeba, bo dobrze wiadomo, że nikt w takowym Polaka nie przewyższy.

Fr. Wiśniewski.

Detroit, Mich. 3go Października 1885.

Szanowna Redakcyo „Zgody”  
Tu w Detroit zamieszkuje dość znaczna liczba Polaków, nikt jednakowoż na to zdobyć się nie mógł, aby zorganizować Tow. Polsko Narodowe, które znajdując się pomiędzy nar. dowoicią Polską barzko wielu przeciwników a to dla tego, iż brak bratniego zaufania.

W ostatnim czasie znaleźli się jednokowoz taicy dobrze myślący rodacy, którzy się tu sprowadzi na seryo zajęli, i udało im się przyskaż zaufanie współobywateli i doprowadzili tak daleko, iż zorganizowali Tow. Polsko Narodowe wzajemnej pomocy pod tytułem „Synowie Polski”, które co prawda jeszcze bardzo młode, bo dopiero w zeszłym miesiącu założone zostało, jednokowoz liczy dość znaczną liczbę członków [34] i zdaje się z każdym dniem wzrastać będzie, ponieważ daje członkom dobrą rekompilę i na dobrej podstawie założone.

Do wzrostu tak szybkiego rzeczono-go towarzystwa przyczynił się wiele Wl. Ks. D. Kolański, proboszcz parafii św. Wojciecha, który swoją mową do udziału zachęcał i tem więcej, że posiadał w szkole do tejsz parafii należące posiedzenia odbywać, za co mu serdeczne podziękowanie składamy.

Szanowni rodacy! i ci którzy zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, z tą pewnością czytacie w gazetach o rozmaitych organizacjach, które pomiędzy Polakami istnieją, lecz bardzo mało gazety donoszą, że się organizowały towarzystwa do Związku Polako Narodowego. A jednak dla nas to bardzo korzystne, gdy jeden drugiego wspieramy i przez to obcej narodowości pokazujemy, że jesteśmy narodem, który na swą własną rękę potrafi działać, nie tracąc pomocny wstępujący do obcych towarzystw, do których tu w Detroit wielu Polaków należy, a przez to o swojej narodowości i ojczyzynie przyku zapominają, zwłaszcza młodzież. Nasza powinność jest więc dążyć do jednego celu, a tym celem jest polsko narodowe Zjednoczenie.

Bierzmy się bracia do dzieła, abyśmy mogli przyjąć w pomoc naszym braciom gąbionym od tyranów!

Wiadomo wam rodacy, że nielitościwy car gąbi braci, katusza ich, męczy i wysyła na Sybir. Bezczelni niemcy wyganają ich z własnych domów. Zatem bracia rodacy, bierzmy się do dzieła, organizujmy towarzystwa, łączmy się wszyscy z ręką pod opiekę Związku Centralnego, a on się takim szerzej wstąpi. Podajmy sobie bratnią dłoń, a wstąpmy do Związku Centralnego, a przyjdzie czas, że zawołamy: „Synowie Polski, gotowi jesteśmy życie poświęcić ku oswobodzeniu naszej Ojczyzny.”

Zarząd tow. Synów Polski, składa się z następujących osób:  
Jan M. Dobiński, Prezydent.  
Stanisław A. Pasternacki, Vice Pr.  
Stanisław J. Józefiak, Sekr. prot.  
Piotr Leszczyński, Sekr. fin.  
Franciszek Melin, Kasyer.  
Stanisław Pasternacki,  
Franciszek Strzyżewski, Opiek. kasy.  
Edward Leszczyński,  
Jan Wezand

Wawrzyniec Thiede, Odziwni.

Chicago 15go Października 1885, Szanowny redaktorze!

Na dniu 10go Sierpnia Tow. Przemysłowe i Rzemieślników Polskich odbyło swoje 5cice roczne posiedzenie, na którym wybrano nową administrację na rok przyszy. Większością głosów przeszli następujący obywatel:

Ob. W. Riemer, Prezydent.  
A. Buszkiewicz, Vice  
A. Wlekiński, Sekr. Protok.  
W. Mańkowski, Sekr. Fin.  
T. Bonk, Kasyer.  
W. Witkowski,  
A. Sudański,  
S. Kajokowski, Rada Gosp.  
W. Aluchewicz,  
W. Stranz,  
K. Brukiński,  
A. Studziński,  
A. Wlekiński,  
A. Buszkiewicz,  
A. Marcinkowski,  
W. Stranz,  
W. Muchewicz,  
W. Lewandowski,  
F. Lierski,  
L. Czacharowski, Rada powiern.

W imieniu Tow. Przem. Rzem. Polskich wzywam Was bracia rodacy, abyście się coraz bardziej łączyli do tak świętego towarzystwa, bo wiadomo, że w Chicago mają tysiące rzemieślników polskich. Miejsce szanowni Panowie ducha patriotycznego i dążące na popieranie prz. Rz. Polskich i łączyć się w jedno ognio, aby towarzystwo to było jednem z największych i najświetniejszych towarzystw. Niech się zamania i żyje tow. Prz. Rz. Polskich i jego nowa Administracja.

A. Wlekiński, Sekr. Prot.  
139. Canal Port av.

Cleveland, Ohio 4go Października, Szanowny Panie Redaktorze!  
Proszę umieścić w łamach gazety krótką moją korespondencyę w obronie znieważonych tu Polaków.

Strajk robotników w Cleveland, O., skończył się i wszyscy wrócili do pracy. Wprawdzie kilku zostało wydalonych, lecz nie tak, jak piszą inne gazety, iż wszyscy Polacy wydalonymi zostali; to jest nieprawdą. Co do Polaków, to mniej zostało wydalonych, aniżeli niemców, w ogóle zostali wydaleny ci, którzy początkowo strajk ogłosili i ci, którzy p. Chisholm, dyrektora fabryki osobiście znieważyli. Inne gazety piszą, że strajkujący Polacy, zostali dynamicznie ranni. To jest bezcelne kłamstwo, bo Polacy w New Burgu i Cleveland, pod większą część, ani dynamitu nie widzieli, ani o skutkach jego wyobrażenia nie mają.

Ignacy Cielieński.

**Skarbona „Zgody”**  
na wygnanoć.  
To starzyto „Końcuszko” z Sand Beach Mich. 3.25  
Dzieńców słowiańskie z Oswego 24

**Zapłacili za „Zgodę”**

Jakob Kwasiogroch, Milwaukee 1.00  
J. Lewandowski, ” 2.00  
W. Plewewski, Jersey City 1.00  
F. Grochowski, Duluth 2.00  
J. Sobieski, Newport R. I. 1.00  
S. Wojtaliwicz, Chicago 4.00  
V. S. Hoenfeld, Milwaukee 2.00  
T. M. Helinski, ” 2.00  
E. J. Bukowski, ” 2.00  
P. J. Leszczyński, ” 2.00  
Bracia Leszczyńscy, Sand Bend 2.00  
F. Pawłowski, ” 2.00  
R. Jarosowski, (do Europy) 3.00  
Ma-tej Korpul Milwaukee 1.00  
J. Molinary 2.00  
Ludw. Hlysz New York 2.00  
K. Rzymarski Milwaukee 1.00  
Geo. Blazejowski Milwaukee 2.00  
Józef Czajkowski New York 1.00  
Walecy Ciesionka Milwaukee 4.00

**TO I OWO ZE STAREGO ŚWIATA.**  
Paryż 27 Września, 1885.  
(Afinę wyborcze w Paryżu i w całej Francji: — Burda anarchistów w Lyonie i bójka pomiędzy tenią w Paryżu podczas sekcjonerz wyborczego w pałacu Bury. — Chelera zwieziona w Tulonie i Marsylii; — i prawie także w Hiszpanii; — ukazała się we Włoszech i sprawa Bulgaryi i Rumeli niepokoi Europę tak jak sprawa Polski. — Ostatnie stanowcze próby balonu kierującego. — Tu próby balonu uwanego dla armii Moskiewskiej. — Największe parowiec w świecie zbudowany tutaj: — Odwiedziny przez Polaków we Wgreczech, serdeczne przyjęcie bezgraniczne. — Dziennik Warszawski „Chwilka” wyjdzie 1 Października, — wyszedł N. okazowy bardzo znacznej ilości. — Dwa dzienniki jednocześnie, Zeszyty, na korzyść pogorzelców Grodnas. — Wyjątki z nich. —)

Każdy cudzoziemiec przybywający do Paryża musi być zdziwiony z pstro-żakaciny murów tutejszych pysznych kamienio i pałaców, — bo ile było pustego miejsca — od ziemi do trzech metrów po nadchodnik — wszystko jest zaklezione różno-barnemi afiszami, które podają oświadczenia wszystkich współubiegających się o wybranie na Października. —

Afiszę takie różnobarwne i zróżnieniami są rozklejone po całej Francji, — a agenci monarchiczeni rozdają nawet po wsiach fotografije tych zbawców w nieprzeznaczonych. — Niedawno przyjaciele i zwolennicy polityczni szanowanego p. W. Brissona. — Prezesa kabinetu — ofiarowali mu wielki obiad, i na nim ten znaczny i prawdziwy republikanin wypowiedział swoje polityczne znakomita, która każdy uczciwy człowiek — nie tylko patriota Francuzki — musi podzielać i życzyć sobie takiej rzeczywistej polityce i takimi stopniowaniem postępu. —

Ta znakomita mo- a bardzo się zgadza z mowami znacznego p. J. Ferry, — również dobrego republikanina i patrioty; — i wielki on wpływ wywierają na większość mi szkanoć. —

Anarchisze w Lyonie rozpoczęli zaburzenia w czasie posiedzenia Rady Miejskiej, — ale stanowcze działy się stopniowanie władzy natchmiast ustaliło porządek i rozpędzono niegodziwą chotog, a wielu szkodliwym jak miastu tak całej Francji i jej opinii za granicą. —

Tu w Paryżu przed kilku dniami było zebranie skrajnych stronnictw w pałacu burzy tutejszej, — i różnogatunkowo anarchisze — a jest ich z pół tuzina — tak się spisało że dla przekonania dosadnego swych przeciwników użyli strzałów z rewolwerów, sztyletów i kijów z szpadami. — I rzeczywiście kilku zupełnie przekonali i użyli a kilkunastu na pół, — bo zabili kilku a kilkunastu ranni. — Policia miała wiele trudności do rozbrojenia ich. — Szkoła! — czemu nie zostali ich samym sobie, to byłiby oczyszcili Paryż ze złych osób. — Zależne że byłem w podróży i nie widziałem tej proki prawdziwie zastosowaniu i wprowadzonych w czyn zasad anarchizmu

Cholera w Marsylii i Tulonie już prawie znikła, i dla tego nawet dzienniki nie wspominają o niej. — W Aix niedaleko Marsylii umarł staruszek Arcybiskup na cholere. —

W Hiszpanii co dzień wieści znikła i jest prawie na ukończeniu. — Od paru tygodni okazała się we Włoszech, i w Palermo dość zjadliwa, — ale i tu się nie rozprzestrzenia dzięki środkom oczyszczającym miasto i niesłuchanie mieszkani, — które li tylko są jej powodem. —

W Warszawie lgo Października, ma wyjść pierwszy numer od dawna i różnie zapowiedziano go „Chwilka”, pod głównym zarządem i redakcyą p. Walerego Przyborowskiego. — Wyszedł już numer okazowy i dobrze się zapowiadają, a głównie chce walczyć z zasadą wygaszaną dawniej i a dziś przeszedł w dziedzinę mrzonki — z tak zwaną pracą organizacyjną, która nigdy przez nikogo nie była określoną. „Chwilka

chce niezrywając z przeszłością, rozsądnie iść na przód, — a głównie chce zbliżyć się do innych gałęzi wielkiego szerepu słowiańskiego, aby się złączył razem ku słońcu, — przeciwno smokowi Pangermanizmu. — Tylko „Chwilka” nie nie mówi o państwa wiecie petersburskim, — czyli radziabyśmy wiedzieć, czy ona oskalski uważa za hydrę pożąrają Słowian? Za najniebezpieczniejszego i najdziśszego ich wruga — pochłaniacza, więcej niebezpiecznego jak Niemcy, — bo ci cywilizowani i uczeni, — a tamci rozbojnicy, złodzieje i moralnie gangrenujący wszystko? —

Jezeli „Chwilka”, — z latwo zrozumiałych przyczyn — zamierzala to, co my mogliśmy tu wypowiedzieć śmiało, ale ma ona za cel, zbratanie Słowian w jedną całość — czy to pod nazwą rzeczywistej, czy monarchij konstytucyjnej — z największą wolnością narzeza, — wyznań, obyczajów i praw miejscowych, — czyli z tak zwaną jedyną wyrazem obcy — autonomiją, każdej gałęzi szerepu, — a z jedynym stosunkowym parlamentem, — a w tedy dużo dzieł mordowanych przez Moskali Słowian należeć by musiała, — to pomagać winniśmy takiej znacznej i rozumnej „Chwilki” — jako przysięzemu całemu naszemu życiu, i życzymy jej po staropolsku, a więc po słowiańsku: Szczęście jej Boże!

Leż jętełby „Chwilka” miała za cel, jawny lub tajny — pawsławian: petersburski, czyli, podstawienie ozmiennej ilosci milionów Słowian pod kurt i piętno hałby moskiewskiej, — oddania ich na pastwę dzikich tortur, złodziejstwa i rozboju carskiego wraz z jego oprawcami, — czyli, gryba ta „Chwilka” przez ten cel chciała nas godzić z Moskalam, — to w tedy Boże daj jej cna była jeno jedyną maluchniżką „Chwilką” hałby narodowej i zbezczeszenia świętej miłości Ojczyzny — przez niemych zaprzędaków, których każdy uczciwy i prawy Polak winien piętnować i czempredziej oczyszczyć Ojczyznę od takich zdrajców, czyli od nowych Targowician. Leż miejny nadzieję że się mylimy. — Daj Boże! — Zobaczymy!

W Warszawie Moskale niedozwolili dziennikom zbierać składki na pogorzeców Grodzkich, — nowa ta dzikosc niezraziła chętnych i szlachetnych, — dla tego wyszedł najpierw duży zeszyt jednokowozki pod nazwą: „Dla Pogorzeców — pismo zbiorowe” i w nim mnóstwo Literatów i literatek umieścili urzywki swych myśli lub większych utworów. — Wyszczególnia się tam, na Str. 39ej ustęp z poematu Pogorzeców przez naszego serdecznego lirnika kaliskiego — Stefana z Opotkowa zaznajmający się tak wzniośle poetycznie: „Przyrzędem na świat przez bój z śmiercią wielki, „Przyrzędem na świat przez śmierć rodzicielski, „Zycie mi dała swoim Matka zgozem... „Zachód jej słońca — był mych dni jęznenka...  
Cały ten odłamek jest tak serdeczny, tak wznioły, a tak prawdziwy — iż wierzyć trzeba, że ojciec tego nowonarodzonego jest ten znaczny poeta, a przez to mężem tej ś. p. Matki — która swą śmiercią dała życie tej dziecinie. —  
A mimo to i b lenego w sercu uczucia po kilkokrotnym przeczytaniu tych precudnych dwadzieści sześciu, żal nas opowuje, czemu nieznany całego tego wzniołego poematu?  
Jest w tem zeszytku i parę rysunków, zwłaszcza jeden postępujący pożar jako żywioł zniszczenia przez naszego zdolnego i znanego artystę Andriałnago.

Nie długo potem ukazał się znowu drugi zeszyt pod dyrekcya Koleców, i także na korzyść tychże pogorzeców pod tytułem znaczącym: „Śmiech „dla Lez” I w tej jednodniowej jest mnogość wesołości tak pisanych jak rysowanych, i nawet wiele barwianych rysunków, a między innymi i taki dowcip, podnazony J. —

— Panie doktorze — spać zupełnie nie mogę.  
— Zób pan tak jak ja, skoro wypiję wieczorem trzy kufle piwa, śpię jak osioł.  
— A może to nie w piwie leży?  
— Albo też urywek z poematu zmarłej przedwecześnie Florentyny Niewiarowskiej Fragment  
„Gdy dzieckiem była,  
Lica zdobyta  
Smiechem — jak słońca promieniem  
A dwa dźwięczki  
W twardy dzień wezki.  
Rozkoszem drgały pragnieniem...  
Leż, skoro dziecko  
Zycie, zdradziecko  
„W żonę w matkę zmieniło;  
Śmiechu dotęczył  
Dawnej dziewczeczki  
Kropkami zapłotało! —  
Są tam i inne piękne usłtery literackie, — ale są też i węgole rysunki nawet ubarwione, a mianowicie:  
„Pozna w Czocia” W ogrodzie kraśniskim, siedzi na ławce młodzienc, który przechodził w elgancy, obok Grubej Czoczi, obojgo nosy krogulce udowadniają Palestyjskie pochodzenie, — i taka ich oto rozmowa:  
— Byłś wczoraj u panny Anieli?  
— Byłem, ale strasznie grymasiła, kazała mi się ostrzyżać.  
— No, to się już ostrzyżł.  
— Tak; a teraz znowu chce, że bym się wykapał.  
No to się wykapał.  
Ba! a jak z małżeństwem nie nie będzie?...  
Albo też drugi obrazek: „Dobra kłada”. Młoda mama wraca z przedschadzki z malcem synkiem kilkaletnim, ale że zgubiła klucze od mieszkania, więc zawołała słuszarza, ten wytrząchnął długo próbował aż przemówił: Słuszarz. Ja proszę pani, tych drzwi nie mogę otworzyć.  
M a le c. Niech mama zawoła złodzieja to będzie przejęł. —  
Jest i wesoły wierszyk Jaskółki pod tytułem: „Tutu — Szczejśliwy Pies”, i tyle innych dowcipów, — choć wiele ustępów jest zastosowanych do miejscowych zdarzeń i osób, które nieznanym nam nie mogą bardzo znajomy rysunek barwiony nie równane z kontrzewskiego, przedstawiający łobuz, obdartusa siedzącego u niedopalonej belce i gwałtownie od pogorzeli zapala sobie papierosa z filozoficznym odniecheczeniem! —  
Zeszyt ten spory kosztuje tylko w -- kop: 40, — a cel tego przesłwiany. —  
Dokończenie nastąpi.

— Panie doktorze — spać zupełnie nie mogę.  
— Zób pan tak jak ja, skoro wypiję wieczorem trzy kufle piwa, śpię jak osioł.  
— A może to nie w piwie leży?  
— Albo też urywek z poematu zmarłej przedwecześnie Florentyny Niewiarowskiej Fragment  
„Gdy dzieckiem była,  
Lica zdobyta  
Smiechem — jak słońca promieniem  
A dwa dźwięczki  
W twardy dzień wezki.  
Rozkoszem drgały pragnieniem...  
Leż, skoro dziecko  
Zycie, zdradziecko  
„W żonę w matkę zmieniło;  
Śmiechu dotęczył  
Dawnej dziewczeczki  
Kropkami zapłotało! —  
Są tam i inne piękne usłtery literackie, — ale są też i węgole rysunki nawet ubarwione, a mianowicie:  
„Pozna w Czocia” W ogrodzie kraśniskim, siedzi na ławce młodzienc, który przechodził w elgancy, obok Grubej Czoczi, obojgo nosy krogulce udowadniają Palestyjskie pochodzenie, — i taka ich oto rozmowa:  
— Byłś wczoraj u panny Anieli?  
— Byłem, ale strasznie grymasiła, kazała mi się ostrzyżać.  
— No, to się już ostrzyżł.  
— Tak; a teraz znowu chce, że bym się wykapał.  
No to się wykapał.  
Ba! a jak z małżeństwem nie nie będzie?...  
Albo też drugi obrazek: „Dobra kłada”. Młoda mama wraca z przedschadzki z malcem synkiem kilkaletnim, ale że zgubiła klucze od mieszkania, więc zawołała słuszarza, ten wytrząchnął długo próbował aż przemówił: Słuszarz. Ja proszę pani, tych drzwi nie mogę otworzyć.  
M a le c. Niech mama zawoła złodzieja to będzie przejęł. —  
Jest i wesoły wierszyk Jaskółki pod tytułem: „Tutu — Szczejśliwy Pies”, i tyle innych dowcipów, — choć wiele ustępów jest zastosowanych do miejscowych zdarzeń i osób, które nieznanym nam nie mogą bardzo znajomy rysunek barwiony nie równane z kontrzewskiego, przedstawiający łobuz, obdartusa siedzącego u niedopalonej belce i gwałtownie od pogorzeli zapala sobie papierosa z filozoficznym odniecheczeniem! —  
Zeszyt ten spory kosztuje tylko w -- kop: 40, — a cel tego przesłwiany. —  
Dokończenie nastąpi.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie z powodności z silniejszym będzie się odbywało naciskiem, a z tą potrzebą większych funduszów na wspieranie ubogich wygnańców silnie się odczuje, podpisany komitet odzywa się z usilną prośbą do tych, którzy może jeszcze składką swoją nie przyczynili się do sprawienia ulgi nieszczęśliwym, aby teraz w gwałtownej chwili zechcieli im przynieść w pomoc — Dotąd wpłynęło do kasy naszej 820, 90 marek, z których wydaliśmy 268,35 m. resztę zaś mamy w depozycie tutejszego banku kredytowego. Z korespondencyi i stosunków osobistych z wygnańcami wiemy już dostatecznie, że fundusz ten w pierwszych zarad dniach natręzywego wydalania wyczerpie się zupełnie na wyprawienie tych z rodzinami, którzy w wyrodziny strony swoje wzięć nie mogą. Takiem jest liczba znaczna i tacy też właśnie zwykle funduszu na drogę nie mają. Przekonani je steśmy, że próba ta wystarczy i fundusz nasz w należytej mierze powiększy. Nadmieniamy przy tem, że składki przyjmujmy nie tylko redakcy „Gazety Torunskiej” ale i bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Ejskowski i Spółka w Toruniu.

W sprawie wydalania.  
Komitet wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie w Toruniu, ogłasza następujące pismo:  
We zbliżającego się terminu lgo Października, po którym wydalanie



„Dniw. Warsz.” o naplywie Niemców.

Czy Indianie wymierają?

Urzędowy organ moskiewski w Warszawie nie przestaje zajmować się sprawą zbytecznego napływu Niemców do Królestwa i polemizuje w ostatnich numerach z listem p. Schoena, Niemca, fabrykanta warszawskiego, który tłumaczy powody tego napływu i modyfikował jego znaczenie.

„Dziennik Warsz.” tak na te wywody odpowiada:

My stanowczo nie zgadzamy się na takie wykroczenie nadto sprawy, bo mamy przeciwko temu fakty zbyt dobrze znane. Chodzi przedewszystkiem nie o Rosyę, lecz o Królestwo Polskie, przedewszystkiem opanywane przez przemysł niemiecki, a że w Królestwie nie brakowało kapitalistów, wie o tem dobrze każdy, kto zna cokolwiek tutejsze położenie ekonomiczne. Dostąd powiedzied, że kapitaliści polscy poprzestają 10, 8 lub nawet 7 procentach rocznie od sum na hipoteki pomieszczeniowych, że sum takich jest obfitość bardzo wielka, i że procent jest stosunkowo tak niski, że nigdyby z pewnością nie ułakomil ani jednego z fabrykantów niemieckich, przenoszących tu swoją działalność.

Zarzut co do braku sił technicznych musi być tak przyjęty z pewnymi zastrzeżeniami. Czyż fabrykanci krajowi nie korzystają z usług techników zagranicznych, jeżeli swoich nie mają? Czy nie biorą się do przedsiębiorstw, z któremi nie są nawet dokładnie obeznani? ... Nie ma w Polsce ani braku kapitałów, ani braku przedsiębiorców, ani braku techników, tylko jest jedna wielka zadawa we wszystkim, mianowicie falanga Niemców, wyszukująca sprzyjające okoliczności i tłocząca się tu wtedy, kiedy siły miejscowe nie zdolały się jeszcze rozwinąć, jak należy.

Złaniem p. Schoena germańską kraj nie fabrykant, któryich jest niewielu, ale robotnicy niemieccy, którzy napływają w wielkich masach. I na to uważa zgodzić się niepodobna. Dla kogoż to w Łodzi pozwolono hotelom niemieckim, pozakładano księgarnie niemieckie, niemieckie gazety, teatry i instytucje wyższej kultury niemieckiej? ... No! z pewnością nie dla robotników, choćby ich było Bóg wie ilu.

Nam się zdaje, że gdyby wszystkie zakłady łódzkie należały do Polaków, a skład osobisty robotników wszystkich pozostał takim, jak jest, to Łódź byłaby miastem czysto polskim a nie niemieckim, jak teraz. Wszystkie wymienione przez nas powyżej objawy kultuarne byłyby czysto polskie a niemieckimi byłyby tylko piwnicami i kajakami nilskiego rzędu i to byłaby takimi tylko do czasu — bo robotnik Niemiec, nie żyjąc w otoczeniu czysto niemieckim, musiałby poddać się okalającym go wpływom. ... Zatem nie, nie robotnicy, lecz fabrykanci Niemcy przynoszą ze sobą kulturę niemiecką i germańską.

Można to to wierzyc, że zwrabia ich interes materyalny — ale faktem jest, że dzięki właściwemu sobie sposobowi postępowania robią wiele rzeczy takich, których na ruble i talary oceniać niepodobna. Z tem wszystkim bez względu na fałszywe oświetlenie przez p. Schoena różnych stron ważnej kwestyi, prahucyżne rady, jakie podał w swoich listach, mają doniosłe znaczenie.

I byłoby bardzo pożądanem — kończy „Dziennik Warszawski” — aby zainicjowane zostało w Warszawie i więcej skorzystało z wskazówek p. Schoena i w życie je wprowadzić.

„Dziennik Warszawski” radzi wręcz, aby Niemcom wydalonym dać zawsze czas do urzadzenia swoich interesów, to jest aby pozbywać się ich w sposób ludzki, a szczególniaby gromadnie wypędzać robotników, bo mogłoby to poruszyć cienne tłumy i spowodować niepożądane następstwa.

Niejedni utrzymują, że czerwona rasa Ameryki wymiera powoli i, że z czasem zupełnie wyginie. Faktom jest wprawdzie, że niejedne plemiona indiańskie przy każdym spisie coraz mniej liczą członków, lecz ostatniom Indianom innych plemion rozmnażają się. Cherokeezy w terytorjum indiańskim, którzy w roku 1809 liczyli 12,395 dusz, obecnie liczą dwa razy tyle. Inni Indianie, którzy porzucili życie koczujące i zajęli się rolnictwem, rozmnażają się także.

Ci, co twierdzą, iż Indianie wymierają, powiadają, że w wielkiej konfederacji Irokosów (Iroquois znanych także pod nazwą „Six Nations”, którzy 200 lat temu liczyli przeszło 25,000 głów, małe tylko pozostały szczątki.

Nadmierni trzeba, że agenci spisyujący ludność bardzo często nie liczą niewiast, które wyszły zamąż za ludzi cery białej i ich dzieci do białych zaliczają. W ten sposób utracają Indianie znaczący procent swej liczby.

Trzydzięci lat temu było w okolicy St. Paul i Minneapolis w Minnesocie więcej Indian, jak białych. Wielu agentów, „traperów” żołnierzy, a nawet farmerów obeznano się z Indiankami. Pomijając dziwnymi ich potkami są ludzie wykształceni i szanowni, natki pobierali w najlepszych szkołach zachodu; niejednemu plemienu nosi nazwę jednego lub drugiego z tych mężów, jeden i drugi był gubernatorem terytorjalnym nim Minnesota została przyjęta w poczet Stanów Zjednoczonych, a inni z nich pomagali przy układzie konstytucji tego stanu. W latach ich płynnie krew Dakotatów, lecz pomimo tego liczą się oni obecnie do białoskórów, a w każdym następującym pokoleniu zacieraają się coraz bardziej oznaki ich pochodzenia.

Mieszanie krwi europejskiej z krwią indiańską okazało się korzystnym dla rozwoju przyrodnych fizycznych i duchowych wszystkich czernoskórów, mieszkających pomiędzy rzeką św. Wawryncya i górami skalistymi. Ci tylko, którzy nie mieli stosunków żadnych z białymi, czyli raczej nie chcieli ich mieć, zginęli już, lub czasem zaginęli. Mamy przykład na Onondasach, mieszkających w pobliżu Syracuse w stanie Nowy Jork, z silnego kiedyś plemienia pozostała mała tylko garstka, a to z powodu, że prawa ich zakazują zawierania ślubów małżeńskich z osobą cery białej. Chyenneńców, apachesów, comanchesów i innych Indian, którzy trudnią się polowaniem i wojną i wciąż nieprzejajnie przeciw białym występują, ubywa coraz więcej. Przeciwnie zaś dzieje się z innymi plemionami. Mohawkowie osiedlają z zachodniej Kanady, pomiędzy którymi nie ma jednego członka czystej krwi indiańskiej, mżona się i postępują z cywilizacją; toż samo dzieje się u Cherokeeów, najpotężniejszego plemienia w terytorjum indiańskim, pomiędzy którymi znajdują się więcej mieszaneńców, jak Indian czystszej krwi.

Udawoniona jest rzekmo, że Indianie, w których żyłach płynnie już cokolwiek krwi białej, starają się przybliżyć do białych i ściślejże z nimi zawierają stosunki. Jedyny wyjątek stanowią mieszkający w osadach nad rzeką Red River w Manitoba (jest ich 12,000) którzy, pomimo, iż są potomkami francuzkich i szkockich ojców, a matek indiańskich, odesobili się zupełnie od Indian i białych, i żyją tylko pomiędzy sobą.

Kasa indiańska będzie musiła zaginać z biegiem czasu, nie tyle dlatego, iż wiele jej plemion wymiera, lecz po większej części z tej przyczyny, iż z powodu coraz większego napływu europejskich i Indian są zmuszeni w coraz ściślejże z nimi wchodzić stosunki, i narazcie się zleją w jedną całość.

Cholera ustaje w Hiszpanji, ale rozszerza się teraz we Włoszech, szczególnie na wyspie Sycylii, gdzie sprawia wielkie rozdrażnienie między ludnością. Od 6 sierpnia zachorowało we Włoszech 1339 osób, a umarło 820.

Nie lubią was - to prawda!

„Nord. Allg. Ztg.” zapisuje na czele najnowszego numeru z niejaką złością fakt, że pismo amerykańskie, a mianowicie szeroko rozpowszechniony „New-Jork-Herald” i „Courier des Atats Unis”, stawają po stronie Hiszpanji i nacierają ostro na Niemców jako na napastników.

„New-Jork-Herald” — pisze organ kanclerski — jest w jednym punkcie zgodny i konsekwentny, t. j. w sympatyach dla ultramontanów. Dawniej dla Niemiec obojętny, stanął po wojnie z roku 1870 i po rozpoczęciu zatargu z s. p. Piusem IX stanowczo przeciw Niemcom i nazwał ich kiedyś „arywrogami katolickiej religii.”

W roku 1875 posłał osobnego korespondenta do Belgii, który w artykule p. n. „Belgia w niebezpieczeństwie,” korystając z dobrej znajomości osób i posługując się „klamstwem” (jak dodaje „Nord. Allg. Ztg.”), dowodzi, że kanclerz niemiecki konspiruje z liberalami belgijskimi, i że niemiecki „atache” wojskowy pracuje gorliwie nad tem, aby Belgią pozbawić samodzielności.

Teraz „N.-J.-H.” rozwiewa pogłoski, jakoby Niemcy chcieli obecnie zagrabieć Hiszpancom wyspę Kuba, i że wrzok ks. Bismarcka jest obecnie także zwrócony przeciw Zjednoczonym Stanom północnej Ameryki.

Do tych wywodów dodaje „Nord. Allg. Ztg.”: „Gdyby Hiszpania miała wypowiedzieć nam wojnę — czego nie przypuszczamy — to niezawodnie wyspa Kuba stanowiłaby dla nas ważny punkt zaczepny; atoli amerykańskie meżowie stanu są za dobrze poinformowani o dążnościach naszej poliki kolonialnej, iżby sądzić mieli, że rząd niemiecki mógłby wpasnąć na pomysł stałego opowania kraju, który panowaniem niemieckim wymagałby daleko większych jercze zażoń, aniżeli te, które tam obecnie Hiszpania trzymać się zniewolona...”

Z głosów dziennikarskich — tak kończy organ kanclerski — któreśmy zebrali od początku wybuchu zatargu niemiecko-hiszpańskiego, pokazuje się jasno w jakim towarzystwie znajdują się nasi ultramontani w sojuszu z Welfami i Polakami. Nie będą się oni mogli pogniwać na nas, jeśli do nich zastosujemy przysłowie: „Powiedz mi z kim przestajesz, a ja ci powiem, kim jesteś!” Iż zaklinania się patriotyczne uważa musimy za czystą obłudę. Jakże to żywo łączy się solidarnie przeciw Niemcom, to zapewne nigdy tak jasno nie wystąpiło na jaw, jak przy tej sposobności.”

Rząd na reklamacy, żądającą zwrotu pieniędzy, odpowiedział, że skoro Kóllek włościański nie ma, przeto nie wie, komu oddać pieniądze. Sprawę oddało stronnictwo narodowe adwokatowi Pohlowi w Gliwicach, który jeszcze formalnego procesu o zwrot pieniędzy nie rozpoczął i tylko w drodze korespondencyj wystąpił z reklamacyą.

„Korrespondent „Kur. War.” donosi, że z pieniędzy, zabranych w Królestwie Polskim na dotkniętych w swoim czasie głodem Górnoślazaków, przesłanych na ręce Karóla Miarki, zabrał rząd pruski temuż przeszło 18,000 m., które spoczywają w depozycie, a nadto po uwięzieniu Miarki, wziął rząd z poloty przeszło 30,000 m., które miał rozdać, w myśl ofiarodawców, potrzebującym. Sprawa 18,000 m., które nie zostały zatrzymane w kasie skarbu państwa, stoi tak, że rząd je zabrał rzekomo dla tego, że Miarka, chcąc je ratować, włożył je do kasy Kóllek włościańskich. Teraz te Kólka nie istnieją.

Rząd na reklamacy, żądającą zwrotu pieniędzy, odpowiedział, że skoro Kóllek włościański nie ma, przeto nie wie, komu oddać pieniądze. Sprawę oddało stronnictwo narodowe adwokatowi Pohlowi w Gliwicach, który jeszcze formalnego procesu o zwrot pieniędzy nie rozpoczął i tylko w drodze korespondencyj wystąpił z reklamacyą.

Dziewięć zwierząt w wschodnich Indiach. Ostatnie urzędowe sprawozdanie wykazuje, że dzięki zwierzęta w Indiach angielskich spowodowały w roku zeszłym śmierć 22,905 osób, z których 20,057 straciło życie wskutek ukąszenia węzów, zaś 985 padło ofiarą tygrysów, 287 wilków i 247 lampartów. Strata zwierząt użytkowych dosięga poważnej liczby szotek 47,478. Więcej niż trzy czwarte ofiar przypada na Bengal i północno-zachodnie prowincje. W roku sprawozdawczym zabito 19,890 sztuk zwierząt szkodliwych.

Nowiny ze świata.

Dowiadujemy się przez zamorskie telegraficzne depesze, że nasz sławny rodak p. J. I. Kraszewski ze względu na osłabiony stan jego zdrowia od niemieckiego cesarza z wzięcia magdeburgskiego został „ulaskawiony”. Wiemy wszystkie i tak, że uwięzienie było niesprawiedliwoscią wyrażoną narodowosci naszej w osobie czcigodnego wieszaka i patryoty. Niech go nam Bóg jeszcze długo zdrów chował.

Tatajsze zakłócenia w polskiej parafii św. Judwigiego do końca nie doślą, gdyż za rozporządzeniem władzy kościelnej, dotychczasowy proboszcz aktualnie proboszczem ksiądz Rodowicz, zostaje proboszczem póki jego przeciwnicy nie wykażą, że tego stanowiska nie godzien. Kościół parafialny tymczasem zostanie pod zamknięciem, aż gmina się znowu do zgody nakłoni.

Truściwole ludzkości. Mięso trychomonowych i węgrotowych świń obłanych naftą i przekazanych na spalnię wrocławskiemu rakarzowi i jego pomocnikom — sprzedał tenże biednym ludziom w formie „strawy dla psów”.

Biedacy jedli to mięsisko i popadali w różne choroby, jak trychinezę itp. Rzecz się wydała — i sprawa poszła przed sąd. Prokurator wnosi o 2 lata więzienia, sąd skazał rakarza i jego dwóch pomocników na 9 miesięcy więzienia.

Wychodztwo. Liczba podanych niemieckich, którzy w miesiącu Sierpniu r. b. z portów niemieckich i przez Antwerpę wnieśli się w kraje zamorskie, wynosi 7773 (w roku zeszłym w tym samym miesiącu 10,452). Z tych przypada na Prusy 4537 (w roku zeszłym 6118). Z Hanoweru wyniosło się 867, z Pomeranii 496, z Brandenburgii i Berlinu 465, z W. Ka. Poznańskiego 450, z Heskiej Nassauji 384, z Prus Zachodnich, które zwykle najwięcej dostarczają wychodźców, tym razem tylko 376, z prowincyj nadreńskich 364, z Slezki i Holstyjni 303, z Westfalii 262, ze Szlązka 242, ze Saksonii 214, z Prus W. 93, z krajów hohenzollerskich 21. O gólna liczba wychodźców w pierwszych osmiu miesiącach r. b. wynosi 79,933; w roku zeszłym było ich w tym samym przedziały czasu 111,253; ubytek z roku wychodztwa wynosi w porównaniu z rokiem zeszłym 31,320 osób.

Korespondent „Kur. War.” donosi, że z pieniędzy, zabranych w Królestwie Polskim na dotkniętych w swoim czasie głodem Górnoślazaków, przesłanych na ręce Karóla Miarki, zabrał rząd pruski temuż przeszło 18,000 m., które spoczywają w depozycie, a nadto po uwięzieniu Miarki, wziął rząd z poloty przeszło 30,000 m., które miał rozdać, w myśl ofiarodawców, potrzebującym. Sprawa 18,000 m., które nie zostały zatrzymane w kasie skarbu państwa, stoi tak, że rząd je zabrał rzekomo dla tego, że Miarka, chcąc je ratować, włożył je do kasy Kóllek włościańskich. Teraz te Kólka nie istnieją.

Rząd na reklamacy, żądającą zwrotu pieniędzy, odpowiedział, że skoro Kóllek włościański nie ma, przeto nie wie, komu oddać pieniądze. Sprawę oddało stronnictwo narodowe adwokatowi Pohlowi w Gliwicach, który jeszcze formalnego procesu o zwrot pieniędzy nie rozpoczął i tylko w drodze korespondencyj wystąpił z reklamacyą.

Dziewięć zwierząt w wschodnich Indiach. Ostatnie urzędowe sprawozdanie wykazuje, że dzięki zwierzęta w Indiach angielskich spowodowały w roku zeszłym śmierć 22,905 osób, z których 20,057 straciło życie wskutek ukąszenia węzów, zaś 985 padło ofiarą tygrysów, 287 wilków i 247 lampartów. Strata zwierząt użytkowych dosięga poważnej liczby szotek 47,478. Więcej niż trzy czwarte ofiar przypada na Bengal i północno-zachodnie prowincje. W roku sprawozdawczym zabito 19,890 sztuk zwierząt szkodliwych.

Welfi i Polacy! — Dużyczyli i Alzaici, partakulający i socjaliści — obecnie i Amerykanie — a przedewszystkiem „Welfi i Polscy” — to duch Banka, nie pozwalający spokojnie spać p. Pindtorowi i jego kspiratorom nawet wtedy, kiedy chodzi o wyspy Jap i Kuba.

Nie lubią was ani Welfi, ani nawet Amerykanie, to prawda; nie lubią was mimo potęgi arsenałów, pancerników, srogiej strzelby i armaty — bo tego rodzaju aparatami, banicyjnemi dekretnami i wydobaniem ręki po obie wyspy nie wyciągnęli się przyjaźni ani zycielskiej.

Nas Polaków ta morska awantura karolińska mało obchodzi — patrzymy na nią spokojnie i bez najmniejszej; jedyną dla nas regulatyną w tej mierze jest chrześcijańska zasada i boże prawo, wygłoszone na górze Sinai niedaleko od końca.

Wspaniałomyślność psa. Metz. Ztg. opowiada następujący wypadek, który się niedawno zdarzył w pobliżu Sierk w Alzacji: Młody człowiek chciał utopić pudła, który już niedomagacz zaczął ze starości. Wszedł więc z nim do łodzi i odbił od brzegu. Niewdy łódź wytynęła na środek rzeki, okrutny gł człowiek wraził psa do wody, któremu kamień uwiązł u szyi. Biedne zwierzę wnet znikło pod wodą, ponieważ jednak urwał się sznur, w którym uwiązł kamień, wyszło po chwili znowu na powierzchnię i czyniło rozpaczliwe

usitowania, aby dostać się znowu do łodzi. Ilekor jednak pies zbliżył się do niej, nieludzi pan jego odciął go wrotem. Walka ta nierówna trwała już kwadrans, kiedy ów okrutnik zniecierpliwiony, pochwylił wioślo w obie ręce i wymierzył nim z całej siły cios ku głowie zwierzęciu, przyczem jednak stracił równowagę i wpadł do wody. Teraz zmieniło się wszystko. Widziano, jak biedny pies zanurzył się pod wodę, pochwylił swego pana i wśród największych wysiłków przypłynął z nim do brzegu. Niewdzięczny człowiek wniwien był psu ocalenie życia, gdyż nie umiejąc pływać, byłby utonął.

Szczególna próba teatralna. Wychowawca konserwatorium parzyckiego, panna Dubois, otrzymała od dyrektora wielkiej opery pozwolenie odśpiewania próby. Przed rozpoczęciem śpiewu, kiedy już akompanjujący muzyki zajął miejsce przy fortepijnie, debutantka, poprosiwszy dyrektora do drugiego pokoju, oświadczyła, iż wranie niezamierzając jej po próbie natychmiast się zastrzeli. Dyrektor skłonił się w milczeniu. Panna Dubois, odśpiewawszy jakąś farsową partję, czekała na wyrok. Dyrektor wyszedł i po chwili powróciwszy, w milczeniu wyczerzył jej pistolet. Co to znaczy? — zapytała zdziwiona debutantka. — To znaczy jeden efekt za drugą. Śpiewaczka pani nigdy nie będzie. — Nie potrzebujemy dodawać, że pistolet był nie nabity i że reszta panna Dubois nie zdradzała najmniejszej ochyoty do spełnienia swej groźby.

Amerykańskie sztuczki. Pewien wydawca gazety politycznej w Missoury, który nie miał zbyt wiele abonentów — napisał krótko przed rozpoczęciem nowego kwartału artykuł, w którym dowodzi, że obojętność pod względem abonowania gazet, jest niechętym znakiem zbliżającej się śmierci.

Manewr ten poskutkował. Inny wydawca napiszący poświęceni wspomnienie przyjacielowi, zakończył je temi słowy: „Biedny Mukberon! Nie lubię ani nigdy nikogo, gdy nie miał do tego ważnego przyczyny, atoli najcenniejszą jego zaletą było to, że jeszcze krótko przed śmiercią zaabonował naszą gazetę na trzy lata — i... zapłacił! Pograżona w głębokim smutku wdowa może być przekonana, że jej pismo nasze regularnie posyłać będziemy.

Idź — przechodźni, i czyn to samo! Zieloną różę wychodował jeden z ogrodników angielskich. Jest ona wielkości róży dzikiej ale pełna, o zapachu centofoli i polsku akasmitu. Podobną różę wychodował jeden z ogrodników warszawskich.

TRZECIO-ROczNY BAL Towarzystwa br. pomocy „Adama Mickiewicza” — w — Jersey City, odbędzie się we Wtorek 10go Listopada, 1885 — w — Coper Hali przy Noak ulicy Nro. 31.

Poczatek o godz. 8mej wieczór. Do licznego współudziału zaprasza Komitet. Cena biletu 50 ct; wejście dam wolne. Kasa otwarta o 7mej g. wieczorem.

Do Rodaków w Milwaukee i okolicy!

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodaków, że z dniem 1go Listopada otwieram pod numerem 596 Mitch. 11 ulicy SKŁAD TOWAROW ŁOKCIOWYCH.

Mam nadzieję, że Rodacy mię odwiedzają i będą mię wspierali, a ja z mej strony zobowiązuję się dać im wszelkie towary w mym składzie jako to: lokciowe, galanteryjne i damskie ubrania, w jak najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach. Ceny u mnie będą stałe, ale tak niskie że nikt w mieście taniej nie będzie mógł kupić.

Teraz kilka słów do właścicieli domów w tej okolicy. Jeżeli kupcy tam, gdzie macie wasze domy, robią dobre interesy, wasza własność idzie w górę i z tego już względu powinni właściciele domów mię wspomagać.

Z uszanowaniem V. SCHOENFELD, i SP.

Do moich Rodaków! Donoszę moim przyjacielom i znajomym jako też i Polakom w ogólnosci, że poprzestalem pracować nadal dla kolonii p. J. J. Hof. Stawiam zawsze w obronie Polaków i ich praw i nie w świecie nie doła mię od tego powstrzymać, chociaż czasem doznałem tej przykrości, że starano się moje postępowanie przeciwnie sobie tłumaczyć. Dziękując Wam za Waszą szczerą chęć i prawdziwie polską gościnność jaką okazaliście mi przy odwiedzaniu Was w rozmaitych miejscowościach Stanów Zjednoczonych, polecam się Waszej łaskawej pamięci a mając długoletnie doświadczenie w obrętarciu i sprzedawaniu gruntów będę się starał być Was i nadal użytecznym.

Wasz rodak Teo. M. Helinski, 569 Greenbush Str., Milwaukee, Wis.

Dnia 30go Września otworzyłem POŁSKA APTEKĘ 434 Mitchell ul. 434 pomiędzy 1szą i 2gą Ave w Milwaukee, Wisconsin. Zaopatrzona we wszystko co tylko w pierwszorzędnej aptece znajdować się może.

RECEPTY przysługują się jak najakuratniej. Perfumy, Mydła, Farby, Oleje, Szkła, Szczotki itd. itd. nabyć można każdego czasu i po jak najtańszych cenach. Uprzejmie przyjęcie i skora usługa. Poloscino się łaskawym względem Szanownej Publicznosci, pozostając z szacunkiem Józef Trompezyński.

Buyers Guide jest wydawanym we Wrześniu i marcu każdego roku. 256 stron, 8x11 1/2 cali, z przeszło 3,500 ilustracyami całego galeryi rycin, PODAJE konsumentom bezpośrednio ceny hurtowe wszystkich towarów dla potrzeby osobistej lub familijnej. Opiewa jak zamówić i podaje dokładną cenę wszystkiego, co człowiek potrzebuje, je, pije, nosi lub czym się zabawia. Nieocenione te książki zawierają informacje zebrane z targów całego świata. Przesłany bezpłatnie jeden egzemplarz do jakiegokolwiek bądź adresu za przesyłką 10 centów na zapłaconie kosztów przesyłki. Prosimy o zgłoszenie się.

Z uszanowaniem MONTGOMERY WARD & CO. 227 & 229 Wabash Ave. Chicago, Ill.

Krewnym i Znajomym podaje najmniejszym do wiadomości że mój mąż Ludwik Obek rodzony w Ostrowie w W. K. Poznańskim umarł w Nowym Yorku dnia 5go Października wieczorem o godz. 8mej mając lat 33 i mieszący dwa. W smutku pogodzą małżonka Aniela Obca z ojca Landecka

myjąc podłogę, a że panieca niema umyślnie poprzątać, boto tam tak! nielad... Bóże odpuszc!

Komisarz, vicemundur i żandarm obeszli pokój. Indagator zastanowił się przed obrazem, począł kiwać głową, pokazując go żandarmowi.

— Oho! co to oni malują!... Patrzaj! wacpan, coto oni malują!... To jest malowanie przeciwko rządowi! Ta kobieta, ten szep czarny... ot! jakito duch panuje między nimi!

— Ale jego niema, — rzekł żandarm, — na co darmo czas tracić?... Chodźmy szukać gdzie indziej.

Mundur zielony zbliżył się z powagą do Jędrzejowej.

— Moja panil — rzekł z tą łagodnością inkwizytora, którą przybierają, gdy chcą z głębi serca dobrać ci tajemnicę, — że bardzo wacpani czynisz, że ukrywasz syna i jego rozpustę. Rząd jest łaskawy i sprawiedliwy, ale w interesie własnym tej młodzieży musi poskramiać tego ducha buntu, który grozi społeczeństwu... Wacpani syn dorobi się w końcu znieubnienny.

Wolałabym go widzieć na niej niż na twojem miejscu! — odparła owocarka, biorąc się w bok. — Dajcie mi pokój! — I wskazała im drzwi.

Buralista pobladł, żandarm ściął zęby, cyrkulowały ruszył tylko ramionami.

— Tylko bez tych wrzasków! — zawołał; — i asani możecie dostać się do cytadeli. — Winni i niewinni do niej idą; coto u was dziwnego? — odparła Jędrzejowa. — No, to pójdę!

— Już to asania nie chybili! I grożą wyszli precz, dobijając się do drugich drzwi i plądrując po kamiennicy.

Anna znużona, chora, pół żywa powróciła

do ojca, który gderał na jej ranne wyjście, nie umiając go sobie wytłumaczyć. Ufał jej wszakże i ani posadził o płochosc.

Chodził tylko po pokoju, mruczał, zrywał się, spłულwał, a wieczorniej wypadki i sen niespokojny wywołały w nim rozdrażnienie niezwykłe. Gdy Anna powróciła, zapytał jej tylko: — A toż gdzie byłaś?

— Nie pytaj, mój ojcze! — odpowiedziała mu spokojnie; — chodziło o ocalenie człowieka, pomoc kobiecie była potrzebna.

— Jeszcze i ty mi się w co wplączesz!... coto takiego? — mruknął Czapiński — do czego to?

— Ojcie! musiałam! — mówiła Anna, padając na krzesło. — Nie gniewaj się, a wierz mi trochę!...

— Ale mi choć powiesz, coto było takiego? Teraz nie, później wszystko.

I dźwięczej wybiegło, płacząc, « stary emeryt ruszył tylko ramionami i pokrwił głową. — Jeszcze i mnie starego w co wplączesz! — rzekł.

Na te słowa właśnie drzwi się otworzyły i twarzyczka uśmiechnęła pana Edwarda wsunęła się do pokoju, a za nią młodzieniec, którego ranna wizyta ciekawością, z jaką się dokoła oglądał, zdawała się tłumaczyć.

— Cóż pan mówi o wszystkim wczorajszemu? — spytał.

— Byłeś tam pan? — Ja?... ja byłem na posiedzeniu towarzystwa. Tam przecie nie było ludzi porządkowych; halastrą, dzieciaki, przekupki... Mysli obradowali nad wykupem czynszów... Ale cóż pan powiada, jestżeto rozum? jestżo zastanowienie? Oni gotowi towarzystwo rolnicze narazić. Muchawów tylko zęby ścina. Towarzystwo... komitet...

— E! — syknął zniecierpliwiony profesor; — już to wasze towarzystwo swoje podobno zrobiło. Co po trupie, kiedy tylko śmierdzi?... choby był najukochańszy za życia.

— Jaki, profesorze? — O! czuję w tem wpływ panny Anny!

— Wpływ na mnie! — oburzył się, śmiejąc głośnie Czapiński; — gdzieżeto słyszał, by jąja kury czuły?

— A dziś to tak jest, panie profesorze! — Ale nie u mnie! — odparł profesor. — Towarzystwo było instytucją śliczną, pożyteczną, zającą; ale dziś rozprawiać o nawozach i wykupie, kiedy w mieście krew się leje, to już gorzej niż bezczucie... Sani na siebie wyrok piszą... Róbiećcie co!

Edward milczący, poważny, jak zawsze, gdy usiłował udawać bardzo rozumnego, przybrał postawę pięknego urzędnika, znanego z czarynych oczów i lisynti, i odparł z powagą: — Robimy co możliwe i jak senatorowie rzynemy gotowiśmy na krzesłach naszych kulralskich...

Gotowicie się dać otoczyć żandarmami dla bezpieczeństwa — rozemial się profesor.

— Cóż? czy mamy pójść się bić na ulicę? — spytał Edward.

— Jeszcze nie — rzekł Czapiński — ale moglibyście choć wyleść z gnojów i czynszów, kiedy was tam kupa, odezwąć się przeciw że i wam i krajowi czegoś braknie.

Edward przybrał minę tajemniczą, zawsze na wzór fizjognomji którą naśladować lubił, i rzekł: — Zrobić się co będzie można — ale ta ulica! ta ulica! co pan na to mówisz? dzieci, studenci, uliczniki!

— Tak! — Zrobić się co będzie można — ale ta ulica! ta ulica! co pan na to mówisz? dzieci, studenci, uliczniki!

— Tak! — Zrobić się co będzie można — ale ta ulica! ta ulica! co pan na to mówisz? dzieci, studenci, uliczniki!

— Bardzo dziękuję w jej imieniu... dzień dobry.

li w ręce dzieci — to nie ich ale was potępił! Czytając historją, gdy książęta nie nie robią, wstępują z tłumów Masanieli, gdy starzy milczą, krzyczą młodzi... a gdyby młodsze zamilkła, zawalają o pomstę do niebios kamienie.

— przyznam się panu, że nie wiem co już odpowiedzieć — rzekł Edward — tak znajduję pana dziś dziwnie usposobionym, nie rozumnie my się.

— Zdaje się — rzekł trochę sztyderko profesor zamykając tabakę.

Po wczorajszej nauce zdaje się, że to się już nie powtórzy — rzekł z przyciskiem. — Myslęcie!

— Dobrze ich tam przetrzępali. — Kilku panomiono... zabito nawet. — Bajki! planowano tylko... pognućciono. Czapiński nachmurzył się i zamknął, przeszedł się po pokoju.

— A co tam? zimno na dworze? — spytał. Edward zdziwiony nagłą zmianą rozmowy, nie wiedział co odpowiedzieć.

— Zimno? tak... wilgotno... a panna Anna? — Panna Anna zmęczona, całą noc nie spała po wczorajszym strachu.

— Może tam była? — Nie, ale patrzła się na tę tragedją z rogu ulicy, a krzyk i wrzawa aż do nas dochoodziły, uciekających wielu przez Piwną, biegli pod naszymi oknami.

Edward nie już nie odpowiedział. — Dziś zapewne macie panowie jakieś posiedzenie, idźcież na nie — rzekł profesor przybawjąc się do widocznego.

— Moje uszanowanie, panno Annie.

— Bardzo dziękuję w jej imieniu... dzień dobry.

— Dzień dobry. I Edward wyszedł bardzo kwaśny, pocieszał go to że się musiał wydrzeć wyższym nad gawędzi uliczną.

FraneK po śnie który go nieco pokrzepił, po nowem opatrzeniu rany, z południa był trochę lepiej, uczuł że młodsze przemoże to niebezpieczeństwo, do pierś wstąpiła jakaś nadzieja



Trzydziestogodzinne przyjęcie cara i jego świty w Kromierzu wiele kosztowało dwór austriacki. Do Kromierza przywieziono z Wiednia 500 łódek z pościelą, 60 ekwipaży dworskich z 150 koni, 1000 makat i kobierców, 400 par firanek, 300 złotych serwisów do śniadania, 7000 par srebrnych sztućcy, 400 srebrnych imbryków do kawy, 300 srebrnych czajników, 10,000 kieliszków, 10,000 talerzy, 1500 najlepszych win reńskich, 2500 butelek wina czerwonego, 3000 butelek szampana, 300 butelek różnych wódek, 200 funtów kawy, 50 f. herbaty, 3 cent. cukru, 800 f. świec, 200 zegarów i całe wagaony różnych mebli, obrazów, porcelany itd. Osób było w ogóle 800.

Do stytaki żydów. Biuletyn Towarzystwa Jęograficznego w Marsylii (zeszyt czerwony r. b.) podaje następujące cyfry, odnoszące się do ludności żydowskiej na kuli ziemskiej. Ludność żydowska na świecie wynosi głów 6,377,602. Z tych przypada na Europę 5,437,602, na Azję 245,000, na Afrykę 413,000, na Amerykę 300,000, na Oceanii 12,000.

W Europie zamieszkuje Niemcy 561,612 żydów, Anglia 60,000, Austro Węgry 1,643,708, Belgia 3900, Dania 3946, Hiszpania 1900, Francja 70,000, Grecja 2652, Szwajcarya 7373, Holandia 81,623, Włochy 36,289, Luksemburg 600, Portugalia 200, Rumunia 260,000, Rosja i Królestwo Polskie 2,552,143, Turcja europejska 116,000.

W Azji mieszka w górnich państwach otomańskich (t. j. w Palestynie, Syrii, Azji Mniejszej, Arabii) 150,000, w Persyi 15,000, w Rosji azjatyckiej 47,000, w Turkestanie i Afganistanie 14,000, w Indjach i Chinach 19,000. W Afryce licza w Algierzy 35,000 żydów, w Maroku 100,000, w Saharze 8000, w Tunisie 55,000, w Trypolisie 6000, w Abissynii 200,000, na przykładu Dobrej Nadziei 1000, w Egipcie 8000.

Defraudacja w Wiedniu. Zwierzyna, dzikie ptactwo i drób podlegają w Wiedniu cłu dość wysokiemu. W ostatnim czasie sprosteczono, że przez linię celną przechodziło często panie bardzo elegancko ubrane, ale mające w tył nadzwyczaj wysokie t. zw. siodelka, będące użyciem modnym i szlachetnym stroju damskiego. Pe wien urzędnik celny z Wiednia donosi, że w tym aparacie damskiej toalety znalazł w pewnej pani, żony wyższego urzędnika, 3 pary kuro-patw. W następnym dniu przytrzymało 45 par z następującym skutkiem: u 5 znaleziono kuropatwy, u 7 par gołębie i inne ptactwo, u 8 par różne wiktalia; u innych aparaty modny zawierały tylko siano, słomę, paty, druciane gołazda itp.

Kobieta żołnierza. Donosiliśmy o zgonie kobiety - żołnierza, Zofii Korbęskiej, obecnie podajemy za „Kur. Warsz.” słów kilka o jej życiu. Urodziła się ona w Radomskiem pod koniec zeszłego wieku. Kształcona ją na pensyi u p. Maciejewskiej „pod Blachną”, na dw. prywatnie, pod kierunkiem pani Toczyńskiej, z pochodzenia Francużki.

Ojciec jej walczył w szeregach Napoleona i żoną z córką, która się urodziła prawie na koniu, trzymała za granicą. Po założeniu Królestwa Polskiego, młoda dziewczyna przybyła do kraju i tu, poznawszy syna zamożnej rodziny, której owdowione gnaziło było na Mazowszu, w Kordubiu, oddała mu rękę w r. 1815 wstąpiła do szeregów pod nazwiskiem Witkiewicz, służyła w 8my pułku liniowym, poczem została ordynansem Jana Skrzyneckiego. W r. 1831 wyjechała za granicę, zjadła w r. 1857 wrociła, wzięła, jak relikwii, krzyż otrzymany w boju. Dokonała życia w Winiatyczach na Wołyniu.

Odwet na Niemczech. Kilku Kupców i przemysłowców warszawskich, jak donosi „Kurjer Warszawski”, zerwał wszelkie handlowe stosunki z niemieckimi fabrykami, od których dotąd jescze zakupowali za znaczne sumy motory i inne maszyny, nie wyrabiane w kraju. Przed parą dniami właśnie p. M., budujący fabrykę przy ulicy Złotej, odesłał korzystne nawet oferty fabrykantowi berlińskiemu i zawiązał stosunki z francuskimi fabrykami, u których zamówił maszynę za sumę 20.000 rs. — Inny fakt. Naczelnik pewnej poważnej firmy, posiadający dotąd zajmowane przez Niemców w jego kantorze, postanowił oddać krajcom. Za tym przykładem zamierza również pójść kilku innych przemysłowców.

W Brodnicy powiadają sobie o przyrzuceniu nad granicą, po stronie polskiej dwóch przebranych oficerów niemieckich z generalnego sztabu, którzy od Asieka do Dobrzyńa rozpoznawali sobie okolice, a nawet wesoło bawili się mieli z urzędnikami rosyjskimi w Dobrzyńiu. Później dopiero miano się na nich poznać i wysłać pogoni, która im papiery odebrała. Czy prawda?

W Bukareszczu zginął w tych dniach z morderczej dłoni Józef Karmin, lekarz wольно praktykujący, rodem z Kolomyi. Podejrzewają, że źródła wypadku szukać wypada w antysemityzmie.

Karty wizytowe dla psów zaopatrzone w herby i godła, są podobno najnowszym wybrykiem rozkapryszonych Paryżank. Każda z nich oddająca wizytę, a nie chcąc być uważaną za ignorancję w sprawach etykiety, winna z własną kartą wizytową, oddać też kartę swowego „Tou-tou”. Maluzeko, a właściciel czworonogów zaczął ku niezeso tychże urządzić psie „herbatki tańcujące”!

Do Rodaków w Chicago! Upraszam się wszystkich rodaków, którzy książki z Czytelnicy Polskiej pożyczili, ażeby takowe jak najprędzej zwrócili, dla uregulowania kompletnego Katalogu.

Z upoważnienia Czytelnicy Polskiej w Chicago

Fr. Ekwowski,  
Sekretarz  
529 Noble Str.  
Chicago d. 1 Września, 1885.

J. H. Firkus  
141 Warren Avenue  
POLECA RODAKOM  
— swój —  
**Salon**  
Piwo, dobre wódki i wyborne cygara.  
141 Warren Avenue.

Józef Łyczyszek,  
Krawiec Męski.  
Nr. 16ty przy 6tej Ave, róg 3ciej ulicy w Nowym Jorku.  
Szanownej Publiczności Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący **JEDYNY POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI**, skład sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększyłem, jestem więc w stanie robić ubrania po bardzo przystępnych cenach z jak najwyborniejszych w tery. Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotąd swem zaufaniem zaszczytali i nadal mi takowego nie odwołają, a ja z tej strony będę się starał jak dotąd i nadal każdego zadowolnić.

**L. EDWARDOWSKI.**  
Salon 707 Jefferson przy narożniku W. 18tej ulicy.  
w Chicago, Ill.  
O czem donoszą Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

**B. Stobiecka.**  
Doświadczona lekarka przeważnie nadprzewodnictwem oczu, mieszkająca na przecz. cierpieniom, mieszka na przecz.  
675 Milwaukee Ave.  
Chicago Ill.

**FRANK A. STAUBER & CO.**  
Handl i wczajowy w rozdrobieniu ŻELAZNYCH TOWARÓW  
i Narzędzi rzemieślniczych wyboru pieców — prosz.  
Przyjdźcie i przekonajcie się o naszym nozym zapasie, najlepszych towarów w świecie.  
718 Milwaukee Avenue  
Chicago Ill

**WORD DEUTSCHER Lloyd BREMEN NEW-YORK!**  
Regularna przeprawa parowcami przez SOUTHAMPTON i największymi okrętami. Kosztujący 7000 tonow z siłą 8000 koni.

Okręta odpływają w następujące dni:  
Z Bremen w każdą Srodę i Sobotę.  
Z Nowego Jorku w każdą Srodę i Sobotę.  
Podróż z Nowego Jorku do Bremen trwa dni 9. Pasażerowie przybywają temi okrętami przedzej do Europy, niż innymi.

**Ceny Podróży.**  
Z Nowego Jorku: Z Bremen: 1. kaj. par. expr. \$80 100 125 \$85 130 starsze \$100 \$100,00 „ „ ekspresowe \$60 \$72,00 „ „ starsze \$50 \$60,00 „ „ starsze \$33 \$24,50 „ „ starsze \$23 \$24,50 „ „ starsze \$23 \$22,50

**Do Bremen i napowrót:**  
Na parowcu starym: 1sza kajuta \$185 2ga kajuta \$100 „ „ ekspresowe \$49,50 starsze \$45,50  
Dziś niżej lat 12tu placu połowę, niżej roku sa wolne.

Przy kartach wykupionych dla krewnych, którzy przez Bremen do Nowego Jorku przybyć mają, uważać należy na to, by nosili mapy **Północno-niemieckiego Lloyd**, jedyna prosta linia przez Bremen i Nowy Jork.

**C. B. Richard & Co.**  
61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York  
W Nowym Jorku jest P. J. Vosatka, jako pośrednik dla Polaków ustanowiony.

**OELRICHS & CO.,**  
W. 2. Bowling Green, New York.  
Albo co następujących agentów w Milwaukee: **L. Wędziński**, 429 Mitchell ul. **G. Niemcier**, Gielda, Nr. 119 22. **G. Eysen**, 527 East Water ul. **L. Auer & Co.**, 2giej Wardy bank. **E. Schreiber**, róg 4tej i State ul. **Cramer & Co.**, 395 E. Water ul. **M. W. Baumbach**, 406 E. Water ul. **Chas. Holzhauser**, 443 11ta ul. **H. Classenius & Co.**, generalni agent Clark ul.

**CHICAGO, MILWAUKEE AND ST. PAUL.**  
Kompanija kolei żelaznej.  
Posiada ona przeszło 5000 mil drogi w Poln. Illinois, Wisconsinie, Minnesocie, Iowa i Dakocie, a jej wybrane linje, otogi i inne gałęzie dochodzą do najwyższych handlowych punktów w Północnym Zachód i w Zachód w ogólnosci. W naturalnej ładności stoi „Short Line” z najlepszymi kolejami.

**SHORT LINE.** Używamy nazwiska tego „Short Line” ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zapewniło dla uczynienia zadosty podróżującej publiczności.

Short Line, krótka linia, spieszniejsza i z najlepszymi wygodami.

Po mapy, tabelo jazdy, czasu, ceny od frachtu, zgłaszajcie się do najbliższej stacji i agentów „Chicago Milwaukee i St. Paul” kol. žel. w Stan. Zjed. i w Canadzie.

R. MILLER, A. V. H. CARPENTER, General Manager. Gen. Pass. & Tkt. Agt. **J. F. TUCKER**, Goo. H. HEAFFORD, Gen. Supt. Ass’t Gen. Pass. Agt.

Zawiadomienia o szczególnych wyłączeniach, zmianie czasu, i innych sprawach dotyczących się koleji Chicago Milwaukee i St. Paul, umieszczane będą w kolumnach tegoż pisma.

**Wizyta wódki i wyborne cygara.**  
Józef Łyczyszek, Krawiec Męski. Nr. 16ty przy 6tej Ave, róg 3ciej ulicy w Nowym Jorku. Szanownej Publiczności Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący jedyny polski zakład krawiecki, skład sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększyłem, jestem więc w stanie robić ubrania po bardzo przystępnych cenach z jak najwyborniejszych w tery. Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotąd swem zaufaniem zaszczytali i nadal mi takowego nie odwołają, a ja z tej strony będę się starał jak dotąd i nadal każdego zadowolnić.

**L. EDWARDOWSKI.** Salon 707 Jefferson przy narożniku W. 18tej ulicy. w Chicago, Ill. O czem donoszą Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

**B. Stobiecka.** Doświadczona lekarka przeważnie nadprzewodnictwem oczu, mieszkająca na przecz. cierpieniom, mieszka na przecz. 675 Milwaukee Ave. Chicago Ill.

**LAND OFFICE**  
WATER STREET MILWAUKEE WIS.  
**HOFA PARKU**  
Witam w HOFA PARKU  
Mamy teraz dobre donosy, że umiany wybrać dobrą miejscowość, dobry klimat i dobrą rolę, Młociarzo powiadają nam, że my Polacy mamy lepszy zbiór jak Amerykanie, którzy pierwsi dotąd przybyli. Kupili rolę, która im się zdawała być najlepszą. Zimowa nasza pszenica, żyto, jeżmien, owies i groch udaly się dobrze; kukurudza była wyborna, gdyż po wielkiej, żyznych naszych polach dojrzała nim nastaly przymrozki. Ziemiaki obrabidly się takdo dobrze, niektórzy zebrali z jednego nawet 42 ziemniaki. Zgadzają nie zaskozdili im bynajmniej. Słyszmy i czytamy sprawozdania o przymrozkach i burzach w wielu powiatach i stanach na okolo nas. Lecz z radością możemy powiedzieć, iż Hofa Parkowi poszczęśliło się w tej mierze, ponieważ nasze plody nie ucierpialy od burz ani przymrozków. Jesteśmy także siłni i zdrowi, gdyż klimat tutaj jest i woda są zdrowieni.

Szczerze zapraszamy osadników mających pieniądze, aby do nas przybyli — lecz ludzie mający trochę tylko pieniędzy nie przynoszą korzyści ani osadzie ani sobie samym, gły tu przybywają.

Osadnicy z Buffalo, Toledo, Detroit, Chicago i innych miejscowości w wschodnich stanach powinni przyleźć sobie sprządy domowa parowcami do Green Bay, a familie same mogą najtaniej także przybyć parowcami do Green Bay.

Niech nikt się nie spodziewa, iżby mógł znaleźć duzo pracy u innych tu w osadzie. Rodacy nasi należący do klasy zamożniejszej przekonują się, że tutaj jest najlepsze miejsce do nabycia farm już polopoznych. Wleci z innych narodowości, innej religii, nie lubią żyć pomiędzy katolikami i sprzedają swa farmy panu Hof, aby tenże je Polakom sprzedawał.

My osadnicy w Hofa Parku jesteśmy także gotowi wykarczować rolę i budować domy dla tych, którzyby sobie tego życzyli. Trucę także wykonywać dobrze i rzetelnie. Radzimy wam udać się po bliższe szczegoly do:

**J. J. HOF, 117 & 119 West Water Str., Milwaukee, Wis.**

**J. J. HOF, 117 & 119 West Water Str., Milwaukee, Wis.**

Joseph P. Schubert,  
**Notaryus Publiczny.**  
**INTERES GRUNTOWY, PIENIEŻNY I WYMIANY.**  
Zabezpieczenie życia i od ognia. Wystawia weksle na wszystkie większe miasta w Europie. Wypłata wprost do domu. **Wyrabia także Deeds, Mortgages i Abstrakty.** No. 836 Kłaniczanie Ave.

**Salon i Grocenią** przy narożniku **509 Maple ul. i 4tej ave.**, który to dom nabytem na swoje własność, polecam względem Szanownej Publiczności Polskiej, ręczę za dobry towar i trunki, oraz skóra i rzetelną usługę.

**A. Baranowski.**  
Róg 509 Maple ul. i 4 ej ave.

**Zbiór pieśni Narodowych** na cztery głosy męzkie.  
Opisał prasą jest do nabycia zeszyt IV, który zawiera: Marsz Obozowy, Marsz Kaszubski, Do Wszystkich, Krakowiak, Polones Kościuszki, Dawnemii Czasoy.

Zawiadomiam Szanowną Publiczność, iż takowy, jako i zeszyty I, 2 i 3 na być można każdego czasu, nadsyłając za każdy 25 c. w markach pocztowych.

Szkola śpiewu i Śpiewy dla dzieci na dwa głosy. Cena 30 c.

Pod adresem: **Antonio Mallek,** 510 Noble Str., Chicago, Ills. N. B. Sztuki polskie na fortepian są tak samo do nabycia.

**Zmiana pociągów** na linii kolei Chicago, Milwaukee & St. Paul od 28go Kwietnia.  
Do Chicago odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie: 7 30 rano dzienne z wyjątk. Niedzieli 10 30 rano 1 2 po poł. 2 30 wiecz. 4 rano dzienne 11 7 rano.

Z Chicago Do Milwaukee odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie: 8 rano dzienne z wyjątk. Niedz. 11 rano 10 30 11 30 3 po poł. 3 30 6 wiecz. 9 wiecz. dzienne 11 50 wiecz.

**MILWAUKEE LAKE SHORE & WESTERN KOLEJ ŻELAZNA.** Najlepsza linja. pomiędzy Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.

Czas przybycia i odhodu pociągów w Milwaukee. Odchodzi: Przychodzi: Appleton i Wausau Express ) 7.20 rano 3.55 po poł. Sheboygan, Manitowoc i Two Rivers Express ) 8.30 po poł. 10.50 rano. Noon Express wagonem sypialnym. ) 8.05 wiecz. 6.50 rano.

Cena Wagonu (Sleeping Car) 75 cent. i dc. Pociąg opuszczający Milwaukee o 8.05 wieczorem, Sheboygan o 12.50 rano, Manitowoc o 2.45 rano Appleton o 8 rano i Caskosh o 6.30 rano, łaczy się natychmiast w New London Junction z G. B. W. i St. Paul koleją do Winony, La Crosse i Minneapolis.

Wszystkie bilety, wlasnie bilety dla szukających ziemi na osiedlenie się, sprzedają się po wszystkich ofiack kompanij.

**H. J. H. Reed,** H. F. Whitcomb, Gen'l Supt., Gen'l Pass. Agt. Cor. East Water & Mason Str. MILWAUKEE, WIS.

**F. A. Górski** Notaryus publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y. Wystawia Karty okretowe na najlepsze okreta parowe z Bremen, Hamburga i Antwerp wprost do Nowego Jorku. Wyrabia pienipotence (Vollmacht) sciąga pieniądze ze statego kraju i przesyła w dom odbiorcy najtansza droga. Zmienia pieniądze pruskie na Amerykańskie i Amerykańskie na Pruskie. Sprzedaje domy i loty wyrabia pod szukania hipoteczne za umiarkowaną ceną. **F. A. Górski.**

**LOTY NA SPRZEDAŻ.** W południowej części miasta Milwaukee, poczwszy od Muskego Avenue, która już kary uliczo przechodziła aż do „Rose Hill Parku”, nad 18 i 19ta Avenue, pomiędzy Brubaker a Rog rdzian, są plac „old lane (loty) na sprzedaż. Loty te sa obecnie bardzo tanie, lecz z wzrostem tej południowej części miasta, która się bardzo szybko rozwija, wartość ich w 10-60% wzrosła wartość lotów przy innych ulicach ze setek na tysiące.

Opalał od tych na sprzedaj wylokowanych 5 blocków mieszka już dosyć znaczna liczba Polaków, i gdyby teraz nie było loty znalezione są liczba polaków rozebrała, stanę się w krótkim czasie potrzeba utworzenia tam nowej parafii. W takim razie właściciel tej ziemi gotowyby już teraz powstrzymać kilka lotów od sprzedaży, w zamierzając je na kościół, po dzisiejszej taniej cenie, a któryby dopiero w czasie potrzeby na ten cel zakupić można.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można u niżej podpisanego **I. Wędziński** 422 Mitchell Str.

**22 \$ 22** Dwadzieścia dwa kosztuje podróż przez morze i to najlepszymi i najtanszymi okrętami na najprajszej li ii. Najlepsza sposobność do kupowania kart okretowych, później ceny za takowe może zostaną podwyższone. **I. Wędziński.** 422 Mitchell Str.

**I. Wędziński.** Jeneralna Agencja Polska W MILWAUKEE **422 Mitchell ul.** narażnik północno zachodni. Wyrabia karty okretowe, Zabezpiecza od ognia, Sciąga pieniądze ze statego kraju, SPRZEDAJE FARMY, DOMY I LOTY, ZAMIENIA FARMY NA POSIADŁOŚCI MIEJSKIE I T. P. Udagaj się do niego pamiętajcie na numer ofisu 422 Mitchell ul. narażnik północno-zachodni. 24-34

**FARMY NA SPRZEDAŻ.** Piękna zagospodarowana farma, 160 akrów ziemi wo Wisconsinie, z tych 120 akrów pod plugiem. piękny ogród owocowy, dostatek dobre budynki, całe żniwo, 4 konie 3 pary wółw, 30 sztuk bydla, i wszelki inny inwentarz żywy i martwy mam do sprzedania. Farmę tę można bardzo łatwo podzielić na dwie osmdziesiątki, lub na cztery czterdziestki, a do każdej czterdziestki przypadnie 30 akrów órnej ziemi i 10 akrów lasu. Ktoby chciał tę farmę nabyć w całości, lub dwóch, albo 4 w kompanij, niech się zgłosi do mnie. **I. Wędziński,** 422 Mitchell ul. 26-35

**FARMA** 80 akrów ziemi już wykłarowanej z budynkami w Illinois, pomiędzy Polakami mam na sprzedaż lub zamianę. **I. WENDZIŃSKI**

**\$2300 Dolarów za farmę** obejmującą 160 akrów. Jak najlepsza ziemia przelocna, dobra ogród, drzewa wartujące więcej, aniżeli cena kupna, nowo obszerny dom, sprzęt, bydlę, i wogóle wszystko co jest na gruncie. Farma ta jest dwie mile angielskie odległą od stacyi koleji, od fabryk, tartaków i składw i położona w samym środku polskiej osady Sigel, w Stanie Wisconsin. Tytuł własności zupełnie pewny, a warunki wypłaty łatwe. Powodem do sprzedazy jest choroba właściciela. Jest to tak dobra sposobność nabycia pięknej własności, jak jeszcze nigdy przedtem nie była podana. Po bliższe szczegoly należy się zgłosić albo do **C. Claus, Vesper, Wis.** — lub też — **do Redakcyi „Zgody.”** 24-31

**Hotel Polski** zarządem Agencya okrętów i kolei, zmiana pieniędzy, weksle i wszelka ekpedycja **H. Pstrokońskiego** Nr. 21 W. Thompson Str Filadelfia Pa. poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności Polskiej.

**Hotel POLSKO-LITEWSKI** Handel **Win wszelkiego gatunku. Piwo bawarskie. Likieri importowane.** Wszystko po najniższych cenach, a przytem smacznie przekąski utrzymuje i Sza nownej Publiczności Polskiej i Litewskiej poleca **Józef Linzy** w Girardville Schuykill Co. Pa. 28. 13. 84.



Supplement to "Zgoda" No. 32.

FARMY!



FARMY!

# NOWA POLSKA KOLONIA "POZNAN"

Założona w powiecie KANDIYOHI!

leży tylko ośmdziesiąt mil na zachód od wielkich miast Minneapolis i St. Paul, pomiędzy kolejami Chicago-Milwaukee & St. Paul R.R. i St. Paul Minneapolis i Manitoba R.R., dwiema współzawodniczącymi z sobą kolejami, tak iż setlerzy mają wybór markietów.

**Cena gruntów od \$6.50 do \$8.50 za akier.**

## Opis i objaśnienia Gruntów

które FREDERIKSEN & Co. w powiatach Lenville, Kandiyohi i Chippewa w stanie Minnesota sprzedają.

Wyżej wymienione grunta leżą pomiędzy dwoma kolejami żelaznymi, które w zachodnim kierunku z St. Paul wychodzą. Koleje te są St. Paul, Minneapolis & Manitoba R. R. która idzie obok miast Willmar, St. John i Kerkhoven o jakie 9—12 mil od naszych gruntów, i Chicago, Milwaukee & St. Paul R. R., która 3—7 mil na południe obok miejsc Bird Island, Olivia, Reuville i Sacred Hart przechodzi.

Konkurencja pomiędzy temi dwoma kolejami istniejąca wychodzi farmerom na dobre, bo zapewnia im tani przewóz ich produktów. Wszystko zboże może być za bardzo taną cenę przewiezione do Minneapolis (gdzie są jedne z największych młynów na całym świecie) i do St. Paul; także i do Duluth, zkaąd co rok miliony buszli pszenicy przesyłane są na



zagliwcech i parowcach do Buffalo, Boston, New Yorku i Quebec. Z St. Paul wielka masa zboża jest wysyłana po rzece Mississippi do New Orleans, ztąd jest widocznem, że cena zboża w Minneapolis, St. Paul i Duluth jest taka wysoka jak i w Chicago.

Minneapolis i St. Paul handlowe miasta, które już liczą po 100.000 mieszkańców, i tylko o 80 mil od naszych farm są odległe, dają dobrą sposobność farmerom do sprzedawania produktów. Jako dowód załączamy tu kilka sprawozdań, jakże nam farmerzy z okolicy Olivia, w bliskości naszych farm przystali.

N. P. Peterson i L. R. Sorenson, mieszkający w Section 23, Township 116, Range 35, poczta Olivia, piszą, że masło swoje sprzedają w Minneapolis przez cały rok za gotówkę po 23 c. funt, a odbiorca sam opłaca fracht. Jaja sprzedawali na końcu marca b. r. po 20 c. tuzin. Latem są po 10—15 c. tuzin. Wszystkie nasze produkta, piszą oni, mają dobry odbył za gotówkę.

Dobra egzubernatora Washburn z Minnesoty obejmują sekcją 3, 4, 5 i 9, Township 117, Range 36, poczta Willmar. Pan C. D. Hill, rządca tych dóbr, pisze o nich w następujący sposób: Okolica jest przydatna i do uprawy i na pastwiska. Grunta leżą wysoko, pomimo to nigdy nie ma tu suszy; woda dobra do picia jest wszędzie i nie głęboko.

Korna, kartofle, włoszczyzna i pasza i w ogóle wszelkiego rodzaju zboże, dobrze się udają. W swoim czasie zawsze spada podostatkim deszczu, co o zachodnim Kansas, Nebraska i Dakocie zawsze powiedzieć nie można. Mrozy tak rychło nie przychodzą, żeby mogły zbożu zaszkodzić. Flin-corn zawsze się dobrze udaje, i może być aż do 29 czerwca sadzony. Miękka korna, (Deut-corn) może przez 8 do 9 lat raz się nie udać, wtenczas nie udaje się ona i w innych stanach. Najdonońszem dla farmera jest tu chodowanie bydła, ponieważ Minnesota nie może nastarczyć jeszcze bydła dla swych wielkich miast. Minneapolis i St. Paul sprowadzają zimę na wiosnę codziennie całe wagony świeżego mięsa z Chicago. Ztąd pochodzi, że mięso drogie.

Na końcu marca r. b. naprzykład bydło było sprzedawane w Willmar po \$5.00 za 100 funtów, zabite świnie po \$7.00 za 100 funtów.

Opisy pana Loughi, rządcy farmy p. Lawrence, w sekcji 19, Township 117, Range 35, poczta Olivia, stósują się zupełnie z opisami p. Hilla. Pan Lough pokazywał nam piękne kłosa kukurydzy po 12 i 14 cali, także piękną pszenicę, żyto, len i owies. Ma on piękną trzodę, 122 sztuk bydła. Na tej farmie znajduje się piękny dom i wszystkie maszyny i przyrządy gospodarcze są w dobrym stanie. Pan Lough przekonał się, że tamta okolica tak dobrze obfituje w kornę, jak najlepsze części Ohio, Illinois Kansas i Iowa.

Pan John Miller, w sekcji 25, Township 116, Range 36, (poczta Olivia) opowiadał nam, że przed pięciu laty nie miał nic oprócz lichego wozu, dwóch starych mułów i jednej krowy i mieszkał w tak zwanym „Sodhouse” zrobionym z darniny i gliny. Teraz pokazywał nam swój nowy dom wygodnie urządzone, przytem ma dwie stodoły, spichlerz, 40 sztuk bydła, 8 koni i wszystkie potrzebne narzędzia farmerskie. W stajniach ma 15 wołów, za które spodziewa się dobrej zapłaty. Zapewniał nas p. Miller, że korna zawsze się udaje i że z akra dostaje się 75 buszli korny, a 85 ówsa.

Nic lepiej za naszymi gruntami nie przemawia, jak to, że tamtejsi farmerzy ani myślą swoich farm się pozbywać, lecz przeciwnie od nas jeszcze po 40, 80 i 160 akrów dokupują, ażeby farmy swe powiększać. Także jest wymienienia godnem, że kapitaliści, jak egzubernator Washburn i p. Lawrence oboje z Minneapolis właśnie w tej okolicy, gdzie są nasze grunta, farmy swoje zakładają.

Studnie wykopać można na 12 stóp głęboko. Zima dłużej nie trwa, jak w północnem Illinois, Iowa i Wisconsin, już na końcu marca r. b. farmerzy zasiewali pszenicę.

W sekcji 10, Township 117, Range 37, i w sekcji 4, Township 116, Range 37, mają farmerzy okazały swoje bydło paść w wspólnej trzodzie, pod dozorem pastucha. Płaci się za to od 1 maja do listopada, \$1.00 od sztuki. Pasterze szukają w niesiedlonych jeszcze okolicach najlepszych pastwisk. Jest pewnem, że Minnesota w ten sposób lepsze bydło chowa, jak prairie w Kansasie, Nebraska, Colorado albo Texas. Trzody takie liczą 300 do 800 sztuk bydła.



## Opis miast, które w bliskości naszych farm leżą:

**Bird Island, Olivia, Renville i Sacred Heart** leżą przy Hastings Division kolei CHICAGO, MILWAUKEE i ST. PAUL R. R.

**Bird Island.** Leży 9 mil na południe od St. Paul. Są tam 400 mieszkańców, 4 hotele, dwa elewatory, jeden kościół katolicki i jeden metodycki, szkoła (pobudowana za \$3000); Renville County bank (Donahne i Payne kierownicy) dwie kuźnie, jeden skład mebli i skład strojów, lumberyard, 4 składy z farmerskimi narzędziami i maszynami, jeden skład żelaza, fabryka masła i sera gdzie mleko od farmerów kupują, jeden skating ring i publiczna waga. Bird Island albo Olivia dostaną przy przyszłej elekcji County seat.

**Olivia.**  $4\frac{1}{2}$  mili na zachód od Bird Island, 250 mieszkańców, dwa hotele, dwa elewatory, szkoła, skład żelaza, skład generalny, lumber yard, magazyn z maszynami farmerskimi, kuźnia, dwa salony, livery stable, szewc i krawiec, latem ma być zbudowany kościół ewangelicki. C. S. Schaefer, superintendent jednego z elewatorów mówi, że 2 Grudnia '84 do 25 Marca 1885 odebrał 38.000 buszli pszenicy. Ludzie są Niemcy, Norwegczycy, Amerykanie i Szwedzi.

**Renville.** Jedenaście mil od Olivia, 300 mieszkańców, dwa elewatory, hotel, dwie kuźnie, trzy magazyny z narzędziami farmerskimi, jeden bankier i notaryusz, szkoła, trzy składy generalne, rzeźnik, skład mebli, apteka, jedna livery stable, dwa składy szewskie i kilka salonów. Na lato ma być budowany kościół metodycki. Pszenicę kupowano w elewatorze 31 marca '85: No. 1. hard 70 c. buszel. No 1 60 c. No. 2 55c., Flintcorn 30 c. owies 18—20 c. jęczmień 35 c. buszel. 14 czerwca placono za pszenicę 15c. więcej. Kartofle kosztowały 31 marca 40c. buszel. Ludzie są Norwegczycy, Szwedzi i Niemcy.

**Sacred Heart.** Ośm mil na zachód od Reuille liczy 250 mieszkańców, najwięcej skandynawczycy. Jeden z tutejszych elewatorów należy do Strong i Miller, drugi do H. W. Pratt & Co., obie tu te firmy mają stósunki w Minneapolis i każdy elewator obejmuje do 25.000 buszli. W każdym w ostatnich 3 lat odstawiono do tej stacyi po 300.000 buszli pszenicy, są tu farmerzy, którzy rocznie do 2500 i 3000 buszli pszenicy sprzątają. Bydło chodują tu i tuczą. Kupuje je najwięcej firma Witman & Dodge z Granite Falls, Minn., która tuczne bydło do Minneapolis przesyła; i n.p. 30 Marca '85. 75 sztuk tamdotąd posłała, 150 sztuk pomiędzy farmerami miała zakupionych. Ceny są te same co w Reuille. Są tu trzy luterskie kościoły, i 2 w odległości 4 mil, dwupiętrowa szkoła, hotel, 3 składy generalne, dwie kuźnie, księgarnia, skład strojów, skład żelaza i drzewa etc. etc.

**Willmar.** 9 mil od naszych gruntów, przy kolei St. Paul, Minneapolis & Manitoba R.R. 27 mil od Olivia. Jest tam 2000 mieszkańców, dwa banki, (Kandiyohi County Bank i Willmar Bank). Jest tu wyższa szkoła, przy której jeden professor i 5 nauczycieli uczą, której pobudowanie kosztowało \$15.000. Jest także skandynawska szkoła, która kosztowała \$12.000, jest tam 147 uczni i 7 nauczycieli. Są tam Lutrzy, metodyści, presbyteryanie, episkopianie i katolicy, wszyscy mają swoje kościoły i parafie. Jest tu 5 hotelów, 4 elewatory, składy każdego rodzaju. Są także dwie gazety. Mieszkańcy są po większej części ze Skandynawii, reszta Niemcy i Amerykanie.

Drzewo do palenia budulcowe było przeszłej wiosny za następną cenę sprzedawane:

Miękkie drzewc (klafta) \$3.00 do \$4.00

Twarde " " \$4.00 " \$5.50

Miękkie węgle \$5.00 do \$6.00 za tonę

Twarde " \$8.25 " \$8.75 za tonę

Deski i drzewo budulcowe \$14 do \$16.50 za 1000 stóp.

Ceny zboża mniej więcej te same co w Olivia. Kartofle były sprzedawane na wiosnę po 40c. buszel, jaja 20c. tuzin.

Dla wygody naszych kupców zajęliśmy w Olivii dom „Olivia Hotel” który p. Haan, nasz agent utrzymuje. Wszyscy, którzy chcą grunta obejrzeć, znajdą u niego tam nocleg i obsługę. A tych co mają ochotę z naszych gruntów kupować, zawiezie pan Haan bezpłatnie tam dotąd, na co utrzymujemy konie w pogotowiu.



Z Olivii wysyłają regularnie prasowane siano do Minneapolis po \$6.00 do \$7.00 za tonę. Fracht kosztuje \$1.50 od tony, prasowanie i furmanka \$1.50 i sieczenie \$1.00 od tony, w ten sposób zostanie farmerowi \$2.00 do \$3.00 na tonie.

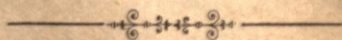
Pan Windhorst, handlarz drzewa w Olivii, sprzedaje drzewo budulcowe za \$17.00 1000 stóp, i podejmuje się za \$200.00 dobry dom postawić.

Życzymy szczególnie, żeby ci, którzy się chcą w północno-zachodniej stronie osiedlić, wprzód nasze grunta obejrzeni i o prawdziwe naszych słów przekonani. Od wszystkich, którzy to uczynili odbieramy pomyślnie odpowiedzi.

W ostatnich miesiącach sprzedaliśmy prawie wszystkie nasze grunta w Renville county, Niemcom.

Osady w pięknej tej okolicy Minnesoty szybko się mnożą i zapytania o nasze grunta dzień w dzień przychodzą. Obecnie konwersujemy z wielu Niemcami, Hollandczykami i Szwedami, którzy się tam chcą osiedlić. Jedną ekskursją po drugiej wysyłamy do Olivii, i wybór dobrych gruntów jest tam coraz mniejszy.

Jesteśmy w stanie kupcom gruntów z wszech stron bilety po niższej cenie dostawić. Z Chicago i Milwaukee do Olivii i napowrót zniżyliśmy cenę na \$10.00, a dla tych co kupią przynajmniej 80 akrów, jeszcze taniej dać możemy. Grunta nasze sprzedajemy po \$6.50 do \$8.00 za akier, pod następującymi warunkami: zaraz przy kupnie płaci się \$1.00 za akier gotówką, a drugi dolar za akier musi być zapłacony do 1 Października 1885. Po zapłaconiu \$2 00 za akier dajemy Warranty Deed na zakupioną ziemię. Nabywca musi podpisać pierwszy kwit hipoteczny na połowę całej sumy zakupna, który 1 stycznia 1891 musi być wypłacony, i drugi kwit hipoteczny na resztę tej sumy, który jest płatny 1 Listopada 1886. Procenta rachuje się od dnia zakupna po 7 procent. Kupcom, którzy zaraz połowę sumy zakupna płacą, opuszcza się 25c. na akrze, i termin wypłacenia resztę nastąpi według ich życzenia pomiędzy 1 Paźdz. 1886 i 1 Stycz. 1891. Takim, którzy całą sumę gotówką wypłacą, opuszcza się 50c. na akrze.



## FREDERIKSEN & CO.

mają jeszcze grunta na sprzedaż w kolonii GNIEZNO w Martin powiecie.

---

**Jazda tamdotąd i napowrót \$10.00**

---

Po bilety i wszelkie informacje zgłosić się należy do mnie jako agenta FREDERIKSENA i Sp.

## STANISŁAW SŁOMINSKI

679 Milwaukee Ave.

-

CHICAGO, ILL.